

Rozmowa z prof. Dagny Krauze-Gryz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego **str. 2**



FOT. SGGW

Czy kot jest zdrowy dla człowieka? Tak! I to bardziej, niż myślisz – str. 8

STRONA
ZDROWIA

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Środa
18.02.2026

Nr 40 (5798)
Nakład: 4.410 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kolejny Honorowy Obywatel Koszalina coraz bliżej. Listy z podpisami poparcia trafiły do ratusza **str. 3**

Kraj. Droga dla miliardów euro na uzbrojenie otwarta. Plan inwestycyjny zatwierdzony **str. 6**

Świat. Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w strzelaninie w USA **str. 7**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



KOSZALIN

Nagrody dla urzędników w Koszalinie. Kto i ile złotych dostał dodatkowo? **str. 3**



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

GOSPODARKA SYSTEM, KTÓRY STAŁ SIĘ PUNKTEM ZAPALNYM

KSeF: rewolucja czy fiskalny Wielki Brat?

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska
Pomorze

Jeden system, wszystkie faktury i rosące pytanie przedsiębiorców: czy KSeF porządkuje im życie, czy oddaje państwu zbyt dużą władzę nad ich biznesem?

Nowy system e-faktur ledwo ruszył, a już zdążył podzielić przedsiębiorców i rozgrać scenę polityczną. Z jednej strony mamy viral z apteki, gdzie klient bierze prezerwatywy „na fakturę dla Kancelarii Premiera”, z drugiej – poważne pytania o bezpieczeństwo danych i realne działanie Krajowego Systemu e-Faktur.

Prawnicy nie mają wątpliwości: faktury nie są zabawką. Dokument wystawiony „dla żartu” na cudze dane może zostać potraktowany jak pusta faktura i skończyć się odpowiedzialnością karną, nawet jeśli kwota jest symboliczna. Mechanizm jest ten sam, co przy poważnych nadużyciach – centralny system zasilany jest fałszywą informacją.

W firmach entuzjazm miesza się z nieufnością.

– System miał uporządkować papierologię, a ja dziś każdy miesiąc zaczynam od sprawdzania trzech miejsc: KSeF, maila i programu księgowego. Boję się, że coś zdubluję albo przeoczę – mówi właściciel niewielkiej firmy usługowej z Pomorza.

Do tego dochodzi strach przed awarią systemu i pytanie, kto i w jakim zakresie widzi metadane transakcji. KSeF gromadzi w jednym miejscu informacje o kontrahentach, cenach i rabatach, dla wielu przedsiębiorców to wrażliwy rdzeń ich biznesu.

Ministerstwo Finansów odpowiada, że KSeF powstał w resorcie, działa na państwowej infrastrukturze, a dostęp do treści faktur jest zabezpieczony szyfrowaniem i ścisłymi procedurami. Jedno jest pewne, system, który miał uspokoić relacje z fiskusem, sam stał się dziś jednym z najbardziej zapalnych punktów w polskiej gospodarce.

Więcej str. 4

Solidny pracownik może zarobić 12 000 zł

Wolumen produkcji w budownictwie mieszkaniowym pozostaje jednak cały czas w stagnacji. Jednocześnie sektor budowlany boryka się z deficytem pracowników. **str. 13**

Kraj. Polak szpiegiem Rosjan? Zarzuty za pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Sprawa trafiła do sądu **str. 6**

Świat. Zmarł pastor Jesse Jackson, ikona ruchu na rzecz praw obywatelskich w USA **str. 7**



Nowy system e-faktur ruszył, więc papierowe faktury odchodzą do lamusa

FOT. TOMASZ GOLA

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Dzik to nie wróg miasta, lecz inteligentny inżynier ekosystemu

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Dagny Krauze-Gryz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

W tej chwili trudno znaleźć miasto bez problemów z dzikami. Czy to dowód ich „dziczey” inteligencji?

Zdecydowanie świadczy to o ich ogromnej plastyczności i zdolności przystosowawczej. Dzik żyją w złożonych strukturach społecznych, w grupach rodzinnych, które wymagają komunikacji i współdziałania. Zwierzęta funkcjonujące w takich ugrupowaniach muszą wykazywać wysokie zdolności poznawcze. To, że dziki z powodzeniem „weszły” do miasta i potrafią korzystać z zupełnie innej oferty środowiskowej niż ta leśna, jest najlepszym dowodem ich elastyczności. One nie tyle „atakują miasto”, ile wykorzystują niszę, którą sami im stworzyliśmy.

One uczą się od siebie funkcjonowania w mieście?

Tak. Okres, kiedy młode pozostają pod opieką lochy, jest kluczowy. To kilka miesięcy intensywnej nauki. Młode uczą się wyszukiwania pokarmu, unikania zagrożeń, rozpoznawania bezpiecznych miejsc. W mieście uczą się też, że określone pory dnia są bezpieczniejsze niż inne. Zdarzyło mi się kiedyś niespodziewanie znaleźć w środku grupy małych pasiaków. Locha była wyraźnie napięta, obserwowała mnie bardzo uważnie. Wystarczyło jednak spokojnie się wycofać - nic się nie stało. To pokazuje, że kluczowa jest reakcja człowieka. Dzik bardzo rzadko atakuje „z własnej inicjatywy”. Najczęściej reaguje na zagrożenie.

Dziki potrafią oceniać ryzyko?

Badania pokazują, że tak. W miastach dziki stają się wyraźnie bardziej nocne. Ich aktywność rośnie po zmierzchu i spada wraz ze wzrostem obecności ludzi. W Warszawie obserwowaliśmy różnice między rezerwatami. W Lesie Sobięskiego, gdzie penetracja przez ludzi jest mniejsza, dziki były



FOT. SGGW

Dagna Krauze-Gryz: - Dziki nie potrzebują naszej opieki ani dokarmiania. Warunki w mieście są dla nich bardzo sprzyjające

aktywne także w dzień.

W miejscach silniej uczęszczanych ich aktywność koncentrowała się nocą. Podobny wzorzec obserwowano w Puszczy Białowieskiej - w rezerwacie ścisłym były aktywne przez cały dzień, w lesie gospodarczym głównie nocą. To bardzo wyraźny przykład dostosowania do presji człowieka. One potrafią „czytać” miasto i jego rytm.

Czy odstrzał zmienia ich strategię przetrwania?

W populacjach zwierząt intensywna redukcja często prowadzi do kompensacyjnego wzrostu rozrodu. Jednak w mieście kluczowe znaczenie ma dostępność pokarmu i łagodniejszy mikroklimat. Zimy są cieplejsze, pokrywa śnieżna mniejsza, a źródeł pożywienia - zarówno naturalnych, jak i antropogenicznych - jest dużo. To sprzyja dobrej kondycji samic i przeżywalności młodych. Sezonowość rozrodu zaczyna się rozmywać - obserwujemy bardzo młode dziki już pod koniec zimy. To nie jest tak, że odstrzał automatycznie „rozwiązuje problem”. Jeżeli pozostawimy dostęp do pokarmu, populacja będzie się odbudowywać.

W takim razie może na naszych oczach odbywa się ewolucja dzika leśnego w jego miejski typ?

O ewolucji to jeszcze za wcześnie mówić. W Berlinie wykazano pewne różnice genetyczne między populacjami

miejskimi a pozamiejskimi, wynikające z fragmentacji środowiska. Dzik w mieście przemieszczają się na mniejsze odległości, korzystają z ograniczonego arealu. To może prowadzić do odrębności genetycznej. Ale na trwałe zmiany morfologiczne potrzeba znacznie więcej czasu. To raczej adaptacja behawioralna niż ewolucyjna.

W debacie publicznej pojawia się zjawisko określane jako „bambinizm” - bezrefleksyjna, sentymentalna miłość do dzikich zwierząt. Jak pani to ocenia?

To bardzo ważny wątek. Mamy dziś z jednej strony demonizowanie dzików, a z drugiej - ich infantyilizowanie. Zdarza mi się widzieć osoby przynoszące pod las torby z ziemniakami czy jabłkami „dla biednych dziczaków”. Niektóre szkoły organizują zbiórki żołądki. To wynika z dobrych intencji, ale jest szkodziące. Dzik nie potrzebuje naszej opieki ani dokarmiania. Warunki w mieście są dla nich bardzo sprzyjające. Dokarmianie zwiększa liczebność populacji i utrwala zachowania polegające na szukaniu jedzenia blisko człowieka. Najpierw dzik czeka, aż ktoś wysypie jedzenie. Potem zaczyna podchodzić bliżej. W końcu sam zabiera torbę. I wtedy pojawia się konflikt. „Bambinizm” polega na tym, że przestajemy traktować dzikie zwierzę jak dzikie. Chcemy zrobić sobie zdjęcie z pasakiem, podejść bliżej, pogłaskać. Internet pełen jest filmów, na których ludzie drażnią dziki, łosie czy żubry. To brak wyobraźni. Dzik to nie maskotka z kreskówki. To duże, silne zwierzę.

Dziki są niebezpieczne?

Zazwyczaj to one boją się nas. Największe ryzyko pojawia się, gdy zwierzę zostanie zaskoczony albo gdy w sytuację włączony jest pies. Bardzo często to właśnie psy są elementem zapalnym. Pies podbiega, szczeka, wraca do właściciela, a dzik podąża za nim - i w ten sposób dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Trzeba też pamiętać, że dzik słabo widzi.

Może zareagować impulsywnie, jeśli zostanie nagle zaskoczony. Ale to nie jest zwierzę „agresywne z natury”.

Co robić przy spotkaniu?

Zachować spokój i się wycofać. Nie krzyknąć, nie prowokować, nie próbować robić zdjęć z bliska. Szczególną ostrożność należy zachować przy lochach z młodymi. Jeśli nagle znajdziemy się w pobliżu pasiaków, najlepszą strategią jest spokojne odejście. Ucieczka w panice może tylko pogorszyć sytuację.

Czy dziki naprawdę uczą się rozkładu jazdy śmieciarek?

Są takie obserwacje. Nie wiemy, czy zapamiętują konkretny dzień tygodnia, czy reagują na bodźce - dźwięk, zapach - ale na pewno uczą się korzystać z momentów, gdy śmieci są dostępne. Widziałam sytuacje, gdy bioodpady wystawione w workach foliowych były dla dzików otwartym bufetem. Ich ryjek to niezwykle precyzyjne narzędzie. Potrafią przesuwac, podważać, otwierać. To nie tylko brutalna siła, lecz także spryt.

A co dobrego robią dziki?

Są inżynierami ekosystemu. Ryjąc, napowietrzają glebę i uruchamiają procesy regeneracyjne. Zjadają larwy owadów, w tym potencjalnych szkodników drzew, gryzonie w okresach ich masowych pojawów a także padlinę. Pełnią rolę czyszcicieli środowiska. Oczywiście lokalnie mogą zniszczyć fragment trawnika, co dla mieszkańców bywa irytujące. Ale w skali ekosystemu ich rola jest zdecydowanie pozytywna.

Najważniejszy fakt?

Miasto nie należy wyłączać od człowieka. Jeżeli nie uwzględnimy potrzeb zwierząt w planowaniu przestrzennym - nie zabezpieczymy odpadów, nie zachowamy korytarzy ekologicznych, nie pozostawimy ostoi - konflikty będą narastać. Możemy żyć wspólnie, ale wymaga to rozsądku, wiedzy i odejścia zarówno od demonizowania, jak i od bezrefleksyjnego „bambinizmu”. ©©

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

18 LUTEGO POLSKA

1386

W katedrze wawelskiej odbył się ślub Jadwigi Andegawenkiej z Władysławem II Jagiełłą.

1574

Do Krakowa przybył pierwszy polski król elekcyjny Henryk Walezy.

1873

W Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie Akademii Umiejętności, utworzonej rok wcześniej polskiej instytucji naukowej.

1945

Zakończyła się bitwa pancerna o Stargard.

1946

Powołano Najwyższy Trybunał Narodowy do osądzenia zbrodniarzy nazistowskich.

1981

Podpisano porozumienie łódzkie kończące najdłuższy okupacyjny strajk studencki w Europie.

ŚWIAT

1911

Inauguracja poczty lotniczej.

1935

W Berlinie wykonano wyroki śmierci poprzez ścięcie toporem na agentkach polskiego wywiadu: Benicie von Falkenhayn i Renate von Natzmer.

1943

Minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels w przemówieniu wygłoszonym w berlińskim Pałacu Sportu ogłosił rozpoczęcie wojny totalnej.

2006

Rekordowych 1,2 mln widzów przybyło na koncert grupy The Rolling Stones na plaży Copacabana w Rio de Janeiro.

2021

W kraterze Jezero na Marsie wylądował lądowik amerykańskiej sondy Mars 2020 wraz z żurawiem, łazikiem Perseverance i helikopterem Ingenuity.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. TOMASZ TURCZYŃ

Przepięknego i bardzo rzadkiego w Polsce ptaka wypatrzyliśmy w Sławnie na Kanale Miejskim niedaleko mostu w parku miejskim. To świstun zwyczajny o niezwykłym ubarwieniu - samiec.

Świstun zwyczajny to średni ptak wodny z gatunku kaczkowatych. Zamieszkuje północną Euroazję i jest ptakiem wędrownym. Zimuje w Europie północnej i środkowej, a także w Afryce, Azji i Ameryce Południowej. Jego przeloty są od marca do kwietnia i we wrześniu oraz listopadzie. W Polsce ptak ten jest bardzo rzadki i określa się go skrajnie wymarłym.

nasz REGION

Listy z poparciem trafiły do ratusza

Piotr Polechoński
Koszalin

Andrzej Zborowski wśród Honorowych Obywateli Koszalina? Na ręce przewodniczącego koszalińskiej Rady Miejskiej złożono wnioski w tej sprawie wraz z podpisanymi poparciami 2087 Koszalinian.

Podpisy zebrali i wniosek przygotowali członkowie komitetu ds. nadania Andrzejowi Zborowskiemu tytułu Honorowego Obywatela Koszalina. Komitet ten uformował się miesiąc temu w odpowiedzi na oddolną, społeczną inicjatywę związaną z pomysłem takiego właśnie wyróżnienia (ta została wsparta m.in. przez Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina). Głównym zadaniem komitetu było zebranie podpisów poparcia wśród osób zameldowanych w Koszalinie. Aby cała procedura przyznania tytułu mogła ruszyć tych podpisów musiało być minimum 300.

- I to nam się udało w zasadzie w ciągu jednego dnia. Ale nie spoczęliśmy na laurach i zbieraliśmy dalej - mówi Robert Wasilewski, dyrektor Filharmonii Koszalińskiej i przewodniczący komitetu. - Łącznie swój podpis złożyło 2087 osób. Bardzo nas to cieszy, bo to pokazuje jak duże społeczne poparcie ma nasza inicjatywa. Istotne jest też to, że wywołuje ona wyłącznie pozytywne emocje, co jest bardzo cenne - podkreśla nasz rozmówca.

Listy z podpisami wraz z odpowiednim wnioskiem w poniedziałek zostały przykazywane

na ręce Artura Wezgraja, przewodniczącego Rady Miejskiej. Towarzyszył Tomasz Sobieraj, prezydent Koszalina.

- Teraz, zgodnie z procedurami, specjalny zespół konsultacyjny z prezydentem i radnymi w składzie przeanalizuje wniosek i wyda opinię - wyjaśnia Artur Wezgraj. - Jeśli ta będzie negatywna to cały proces nadania tytułu Honorowego Obywatela Koszalina zostaje wstrzymany i zakończony. Z kolei pozytywna opinia zobowiąże mnie do przygotowania projektu uchwały z odpowiednią treścią i poddanie go pod głosowanie w trakcie jednej z sesji. Poparcie większości radnych oznaczać będzie przyznanie tytułu panu Zborowskiemu - dodaje Artur Wezgraj. Zapowiada, że jeśli zespół wniosek poprze to takie głosowanie odbędzie się w marcu.

Andrzej Zborowski (rocznik 1935), to wybitny muzykoznawca, śpiewak, a przede wszystkim znany kilku pokoleniom Koszalinian, konferansjer i popularyzator muzyki. Niedawno został wyróżniony Koszalińskim Orłem w kategorii „osobowość” - nagrodą przyznaną przez prezydenta Koszalina za działalność na rzecz kultury.

W zgodnej opinii inicjatorów i współautorów powołania do życia komitetu, Andrzej Zborowski kształtując kolejne pokolenia melomanów, prowadząc koncerty i spotkania muzyczne w całym kraju, promował w ten sposób Koszalin będąc jego najlepszym ambasadorem. ©

KOSZALIN

Centrum Kultury 105 w Koszalinie zaprasza na wyjątkowy koncert z okazji Dnia Kobiet, który odbędzie się 6 marca (godz. 19:00) w sali widowiskowej CK105. Na scenie wystąpi Sylwester Ostrowski z projektem „One Voice”, któremu towarzyszyć będą znakomite wokalistki: Graziëlla Hunsel Rivero oraz Asia Czajkowska. Bilety w cenie: 20 zł dostępne są na stronie bilety.ck105.koszalin.pl oraz w kasach CK 105, a także w serwisie KupBilecik.pl.



DYŻURNY GŁOSU

Piotr Polechoński,
tel. 94 347 35 52

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu” w Koszalinie przy ulicy Partyzantów 17 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gk24.pl

FOT. ARCHIWUM

Nagrody dla urzędników. Kto i ile złotych dostał dodatkowo?

Jakub Roszkowski
Koszalin

Wielkie emocje, ostra dyskusja, a później jeszcze kontrola komisji rewizyjnej - nagrody i specjalne dodatki dla urzędników z ratusza nie spodobały się mieszkańcom Słupska. A jakie nagrody wręczono w Koszalinie? Też sprawdziliśmy.

Wyjaśnijmy, w Słupsku, po interpelacji radnego Kacpra Moroz, magistrat ujawnił wszystkie dane dotyczące dodatkowej gratyfikacji dla kierownictwa słupskiego urzędu. Nagrody, dodatki specjalne i wynagrodzenia zmienne podniosły, czasem solidnie, zarobki wielu urzędników i prezesów miejskich spółek w 2025 roku.

- Transparentność to nie tylko hasło wyborcze, to codzienny obowiązek wobec podatników. Czas więc na weryfikację kosztów sprawowania władzy w mieście. W trosce o jawność finansów publicznych, mówię „sprawdzam”. Mieszkańcy mają prawo wiedzieć, czy władza samorządowa przyznaje sobie dodatkowe gratyfikacje - wyjaśnia radny Moroz. Okazało się, że wiceprezydenci Słupska - Marta Makuch i Beata Chrzanoska - dostali po 7 tysięcy złotych nagrody. Sekretarz miasta - koszalinianin Tomasz Czuczak - otrzymał 6 tysięcy złotych, podobnie skarbniczka Anna Gajda. Nagrody



FOT. ARCHIWUM

W Koszalinie w 2025 roku łączna kwota nagród wyniosła ponad 110 tysięcy złotych

trafiły do dyrektorów szkół, prezesów spółek, kierowników wielu wydziałów w ratuszu.

A jakie nagrody przyznano w Koszalinie? - Łączna kwota nagród, wypłacona w 2025 roku dla dyrektorów miejskich jednostek organizacyjnych i instytucji kultury, wyniosła 110.802,20 zł, natomiast łączna kwota dodatków to 81.800 złotych - informuje Maria Czesyk, sekretarz miasta w Koszalinie. Uprawnionych do wypłaty było 18 osób. Kwota najwyższej pojedynczej nagrody w 2025 roku w grupie dyrektorów miejskich

jednostek organizacyjnych wyniosła 13.000 złotych.

Więcej szczegółów? Proszę bardzo. Dyrektor ZBM otrzymał dodatek motywacyjny w wysokości 6 tysięcy złotych. Dyrektor ZDiT 11.000 zł nagrody i 2.000 zł dodatku, dyrektor CUS 13.000 zł nagrody i 30.000 zł dodatku, dyrektor Żłobka Miejskiego 10.000 zł nagrody i 12.000 zł dodatku, szef DPS „Zielony Taras” 12.000 zł nagrody i 19.800 zł dodatku, a w Schronisku dla bezdomnych zwierząt 5.000 zł nagrody. W instytucjach kultury też nagradzano: dyrektor CK105 dostał 11.820 zł nagrody, dyrektor

BTD 10.000 zł nagrody, dyrektor koszalińskiego muzeum 12.000 zł nagrody, a dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej 8.032 zł nagrody. Prezydent Koszalina w 2025 roku z okazji Dnia Nauczyciela i jubileuszy placówek przyznał również nagrody 15 dyrektorom przedszkoli, szkół i placówek oświatowych w łącznej wysokości 49.500 złotych. Najwyższa nagroda wyniosła 3.500 złotych.

To oczywiście nie wszystko. Tabela jest sporo. Można z nich wyczytać, że dodatkowe gratyfikacje nie ominęły wiceprezydentów, skarbnika i sekretarza miasta. Wszyscy oni dostali nagrody w wysokości 7.000 zł każdy. Jedyne prezydent takiej nagrody nie otrzymał. Ale wyjaśnijmy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami prezydent nie może otrzymywać jakiegokolwiek nagród. Jedynym jego wynagrodzeniem jest to wynikające z uchwały Rady Miejskiej. Prezydent może jednak otrzymać - i w Koszalinie tak ma - dodatek specjalny. W całym 2025 roku wyniósł 52.524 złote. Wiceprezydent ds. rozwoju otrzymał 50.000 zł, a pozostali wiceprezydenci oraz skarbnik miasta po 38.000 zł wspólnego dodatku.

Nagrody otrzymali też kierownicy referatów. To aż 35 osób. Średnio na jedną osobę przypadło 3.583 złote. Dodatki specjalne dla 16 kierowników wyniosły 215.000 zł, czyli 13.445 zł na osobę.



FOT. STANISŁAW ŁAZNOWSKI

Przedstawiciele komitetu w czasie wizyty w gabinecie przewodniczącego koszalińskiej Rady Miejskiej

KRÓTKO

SZCZECINEK Powstanie Centrum Wsparcia dla mieszkańców

Szczecinek otrzymał 1,71 mln zł dofinansowania na rozwój usług społecznych. Pieniądze pochodzą z programu „Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego 2021-2027” i zostaną przeznaczone na wsparcie osób wymagających opieki oraz ich rodzin. Całkowita wartość projektu wynosi 1,8 mln zł, z miasto dołoży 90 tys. zł. Projekt pod nazwą „Rozwój usług społecznych w mieście Szczecinek” będzie realizowany

od kwietnia i potrwa do września 2028 roku. Jego celem jest poprawa dostępności pomocy dla mieszkańców, którzy potrzebują wsparcia w codziennym funkcjonowaniu.

W ramach przedsięwzięcia zwiększy się dostęp do usług opiekuńczych świadczonych w miejscu zamieszkania. Pomoc ma objąć 40 osób i obejmować łącznie około 11 tysięcy godzin wsparcia. Usługi będą dopasowane do indywidualnych potrzeb mieszkańców i dostępne również w weekendy oraz święta. **MG**

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
KOSZALIŃSKI**

**Czwartek
z dreszczykiem**

gk24.pl

REKLAMA

BURMISTRZ BOBOLIC

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach przy ul. Ratuszowej 1 oraz na stronie internetowej Urzędu www.bip.bobolice.pl, wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 18.02.2026 r. do 11.03.2026 r. wykaz nieruchomości, przeznaczonych do zbycia.

REKLAMA 0011479924

OBWIESZCZENIE

Postanowieniem z dnia 10 lutego 2026 r., sygn. akt VII GUP 78/20, Sąd Rejonowy w Koszalinie VII Wydział Gospodarczy stwierdził zakończenie postępowania upadłościowego Nowego spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Jezierzycach, numer KRS 0000258884. Na postanowienie służy zażalenie w terminie tygodniowym do Sądu Okręgowego w Szczecinie za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Koszalinie.

0011480220

Nowy KSeF, stary chaos. Bunt firm i wojna o dane faktur

J. Surażyńska, E. Okoniewska
Temat z pierwszej strony

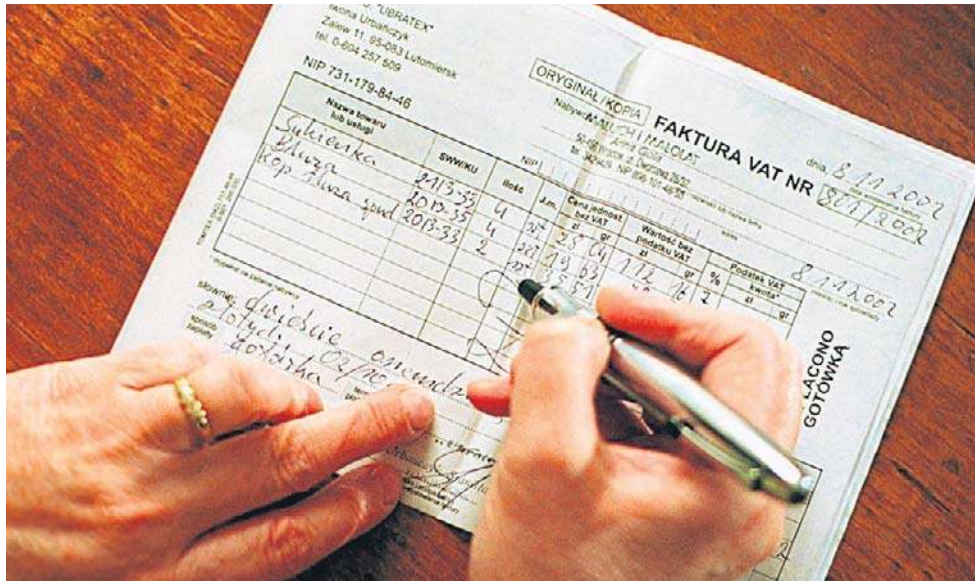
Nowy system e-faktur ledwo ruszył, a już mamy kupowane prezerwatywy na Kancelarię Premiera, bunt przedsiębiorców i wojnę o to, czy KSeF jest tarczą przeciw fikcyjnym fakturom, czy groźnym uchem państwa przy kasie każdej firmy.

Prezerwatywy na fakturę dla Kancelarii Premiera, ostrzeżenia prawników o możliwej karze więzienia i pytanie, kto naprawdę wyczuwa rytm polskiej przedsiębiorczości - tak wyglądają pierwsze tygodnie życia Krajowego Systemu e-Faktur. Miał uporządkować obieg dokumentów i uspokoić relacje z fiskusem, tymczasem wprowadził na starcie więcej zamieszania niż spokoju. Od początku lutego KSeF stał się obowiązkiem dla największych firm. Wszystkie podmioty muszą już odbierać faktury przez system, a za jakiś czas dołączą do niego także najmniejsi przedsiębiorcy. W międzyczasie toczy się ostra dyskusja od apteki z wirala po sejmową mównicę.

Virial z apteki: żart, który może skończy się aktem oskarżenia

Punktem zapalnym stało się nagranie z apteki, które w kilka godzin obiegło internet. Klient kupuje prezerwatywy, prosi o „najmniejszy możliwy rozmiar”, a przy kasie podaje numer NIP Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i prosi o fakturę wystawioną w KSeF. Dokładają jeszcze maść na hemoroidy. Na nagraniu słychać śmiech farmaceutów, gdy na ekranie pojawia się nazwa instytucji.

Film miał być żartem z nowego systemu i prowokacją pokazującą, że „każdy może wystawić fakturę na państwo”. Autor nagrania zapewnia, że poprosił o anulowanie dokumentu przed publikacją. Problem w tym, że kodeks karny nie zna pojęcia „trollowania fiskusa”.



W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona

Wprowadzenie do obrotu prawnego faktury dokumentującej zdarzenie, które de facto nie miało miejsca po stronie nabywcy, może zostać uznane za tzw. pustą fakturę. W grę wchodzi m.in. poświadczenie nieprawdy w dokumencie o znaczeniu prawnym - oraz odpowiedzialność za przestępstwo skarbowe. Nawet jeśli kwota transakcji jest symboliczna, mechanizm jest identyczny jak przy poważnych nadużyciach: centralny system zasilany jest fałszywymi danymi. Za takie czyny grozi nawet do trzech lat więzienia.

To nie nowa dziura w systemie, tylko stary problem w cyfrowej wersji

Ekspertki podatkowi studzą emocje: KSeF nie stworzył z dnia na dzień możliwości wystawiania faktur na cudzy NIP. Dokładnie to samo można było zrobić w „papierowych czasach”, prosząc o fakturę na dane dowolnej firmy czy instytucji. Różnica polega na tym, co dzieje się z dokumentem później.

W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona, zagubić się w segregatorze albo nigdy nie trafić do księgowości nabywcy. W KSeF każda wystawiona faktura jest trwale zapisana w systemie, widzi ją za-

równo nabywca, jak i administracja skarbowa, a dokumentu nie można po prostu wycofać i „zapomnieć”.

Specjaliści podkreślają, że ocena czy faktura dokumentuje rzeczywistą transakcję, następuje dopiero na etapie rozliczeń podatkowych, korekt i czynności sprawdzających. Zwracają jednocześnie uwagę: faktury nie są zabawką, a wystawianie ich „dla żartu” na dane znanych instytucji nie jest neutralne prawnie.

KSeF w firmach: cyfrowa reforma i... drugi obieg faktur

Zamysł był prosty: wszystkie faktury trafiają do jednego systemu, który zastępuje segregatory i maile z załącznikami. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. W praktyce wielu przedsiębiorców oprócz faktur w KSeF wciąż dostaje dokumenty mailowo - jako pliki PDF lub tzw. wizualizacje faktury - a część dostawców nadal wysyła także wydruki.

Nie ma przy tym automatycznych powiadomień systemowych o nowej fakturze, więc firmy, dla pewności, dublują wysyłkę. Efekt?

- Teraz każdy miesiąc zaczynam od sprawdzenia trzech miejsc - KSeF, maila i programu księgowego. System miał uprościć pracę, a na razie trzeba pilnować, żeby nie zaksięgować dwa razy tej samej faktury - mówi Maciej, właściciel firmy usługowej z Pomorza.

Do tego dochodzą koszty wdrożenia: integracja systemów, zakup nowych modułów, szkolenia pracowników, a w tle obawa przed awariami.

Cyberbezpieczeństwo i tajemnica handlowa: o co toczy się gra?

Wraz z centralizacją danych pojawił się kolejny wątek: bezpieczeństwo informacji biznesowych. KSeF gromadzi w jednym miejscu dane o kontrahentach, cenach, rabatach i marżach - to wiedza, którą firmy zwykle chronią szczególnie.

Główne obawy przedsiębiorców i ekspertów krążą wokół kilku kwestii. Po pierwsze - cyberbezpieczeństwo: ryzyko przejęcia danych logowania lub tokenów, ataki phishingowe podszywające się pod KSeF i możliwość nieuprawnionego wystawiania faktur na dane firmy. Po drugie - awarie i ciągłość działania systemu, bo niedostępność KSeF oznacza w praktyce paraliż wystawiania dokumentów. Do tego dochodzi lęk o tajemnicę handlową, czyli koncentrację wrażliwych informacji w jednym systemie i pytanie, kto ma realny wgląd w metadane transakcji. Na koniec pozostaje problem błędów i kar - pomyłki w numerach NIP, stawkach VAT czy terminach zapłaty mogą być szybciej wychwytywane, ale też szybciej prowadzić do sankcji.

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że cały system został zaprojektowany i zbudowany w strukturach ministerstwa, a faktury są przechowywane wyłącznie na serwerach pozostających pod jego kontrolą. Za utrzymanie i infrastrukturę KSeF ma odpowiadać administracja państwowa, a nie prywatna firma.

Ochronę informacji ma gwarantować m.in. szyfrowanie z użyciem klucza prywatnego, do którego dostęp, jak zapewnia ministerstwo, ma wyłącznie re-

sort finansów. Poza KSeF odszyfrowanie danych ma być technicznie niemożliwe.

Władze skarbowki przekonują, że KSeF od początku projektowano zgodnie z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. System miał przejść serię testów wydajnościowych, bezpieczeństwa i funkcjonalnych, ze szczególnym naciskiem na odporność na ataki i próby nieuprawnionego dostępu. Dane z faktur nie mają być dostępne publicznie - ich przetwarzanie, udostępnianie i wykorzystywanie ma się odbywać według ściśle opisanych procedur.

Resort zapewnia też, że każdy wgląd urzędnika w dane w KSeF jest rejestrowany. Dostęp ma być nadawany na określony czas i wymagać uzasadnienia oraz wielostopniowej zgody przełożonych.

Przedsiębiorcy między wygodą a nieufnością

Na dole tego sporu są firmy, które muszą z KSeF korzystać. Po kilku tygodniach widać, że opinie są skrajnie różne.

- Jeśli wszystko się ustabilizuje, docelowo może to być ułatwienie. Faktury są w jednym miejscu, nie gonimy za papierami, nie prosimy kontrahenta o „duplikat”, bo coś się zgubiło - mówi Marek, właściciel spółki handlowej z Trójmiasta. - Warunek jest jeden: system musi działać bez przestojów, a obsługa musi być dla zwykłego użytkownika, nie dla informatyka.

Inaczej patrzą firmy z branż wrażliwych na przerwy w wystawianiu dokumentów - transport, budownictwo, usługi masowe.

- Jak system stanie na dwa dni, to nie wystawimy faktur, nie rozliczymy paliwa, nie zamknijemy miesiąca. Klientów nie obchodzi, że „serwer nie działa”. Obchodzi ich, że nie dostali faktury albo że nie mogą wziąć jej w koszty - mówi przedsiębiorca z branży budowlanej.

Co dalej z KSeF?

W najbliższych miesiącach do systemu będą wchodzić kolejne grupy przedsiębiorców, a najmniejsze podmioty dołączą w 2027 roku. Pierwszy rok ma być okresem ochronnym - bez kar za błędy - ale to właśnie teraz kształtują się praktyki, nawyki i poziom zaufania do systemu.

Na razie jedno jest pewne: nowy system miał ujarzmić bałagan, a sam stał się jednym z najgoręcej dyskutowanych tematów w polskiej gospodarce.

KRÓTKO

KOSZALIN

Wieczór literacki pod tytułem „W białych pierzynach śniegu”

Krajowe Bractwo Literackie SPK zaprasza do klubu KSM Nasz Dom w Koszalinie na kolejny wieczór literacko - muzyczny. Spotkanie literatów zostało zaplanowane na 23 lutego o godzinie 17 w klubie Nasz Dom przy ul. Zwycięstwa 148 w Koszalinie. Wstęp jest dla wszystkich wolny.

- Zapraszamy na wiersze brackich poetów, słodki poczęstunek, będzie można zakupić tomiki wierszy, nie zabraknie oprawy muzycznej na żywo w wykonaniu Władysława Andrzeja Pitaka wraz z jego zespołem - zachęca do odwiedzin Grażyna Piekarewicz.

Prowadzeniem wieczoru, którego tytuł brzmi „W białych pierzynach śniegu”, zajmą się Krystyna Pilecka, Eugenia Cieszyńska, Maria Stawiarz oraz Grażyna Piekarewicz. **QBA**

SZCZECINEK

Zmiany w fotelu komendanta szczecineckiej policji

Wkrótce szczecinecką jednostką będzie zarządzać nowa osoba. Ale tylko na jeden dzień. Zwycięzca licytacji w ramach tegorocznego WOŚP będzie mógł wcielić się w rolę komendanta. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Szczecinku dołączyli w tym roku 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i wystawili na aukcję dzień pełen atrakcji czyli „Dzień w fotelu Komendanta Powiatowego Policji w Szczecinku”.

Licytacja właśnie się zakończyła. Ile kosztuje „fotel komendanta”? Zwycięzca aukcji wylicytował go za 1 tys. 105 złotych. Cała kwota trafi na konto Wielkiej Orkiestry, a zwycięzca - na stanowisko komendanta szczecineckiej policji. Ponadto dla zwycięzcy aukcji funkcjonariusze przygotowali niepowtarzalną niespodziankę z rąk samego Komendanta Powiatowego Policji w Szczecinku insp. Krzysztofa Sawickiego. Jednak co to będzie owiane jest póki co tajemnicą. **MG**

SŁAWNO

Podjęzany o kradzież perfum w Sławnie

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi 34-letniemu mieszkańcowi Sławna, który w jednej ze sławieńskich drogerii dokonał kradzieży artykułów kosmetycznych, przemysłowych i chemicznych o łącznej wartości przekraczającej 2 tysiące złotych. Mężczyzna został ustalony przez sławieńskich funkcjonariuszy. - Usłyszał już zarzut kradzieży, do którego się przyznał - informuje sławieńska policja. **TT**

0011480372

Wyrazy szczerzego współczucia dla Pani

Anety Simonowicz

z powodu śmierci

Taty

składa Prezydent Miasta

oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Koszalinie

Piękne miłości dzieją się nie tylko w walentynki, ale między ludźmi, którzy wybrali siebie na każdy dzień. Bo im RAZEM NAJLEPIEJ! Też tak macie? Zgłoście się!

kb
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Jesteśmy po pierwszym tygodniu głosowania w plebiscytcie Razem Najlepiej 2026 - akcji dla szczęśliwych par. W tym wydaniu gazety pokazujemy zdjęcia pierwszych liderów Waszego głosowania.

Spójrzcie na te zdjęcia. Czasami bardzo naturalne, czasami zabawne, czasami wzruszające.

Każde inne. Ale każde prawdziwe. - Nasi Czytelnicy wybiorą spośród wszystkich zgłoszonych par te najsympatyczniejsze, a my je nagrodzimy - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację plebiscytu: - Na zwycięzców czekają nagrody.

A te nagrody to - między innymi - wyjazdy do SPA i wczasy w Grecji. A na finał zjedzie nagroda główna, bo będzie to...

...samochód! Piękny, nowiutki Citroen C3 Aircross Plus!

Na zdjęciach par już zgłoszonych do akcji miłość widoczna jest i w spojrzeniu idących ze sobą przez życie od wielu lat, i w uśmiechu tych, którzy dopiero uczą się swoich gestów, nawyków, poranków. Na jednych zdjęciach widać śmiech, na innych czułość. Na wszystkich - bliskość. To właśnie te i inne fotografie tworzą karty naszego wspólnego albumu Razem Najlepiej 2026. Albumu regionu, w którym miłość nie jest wielkim hasłem od wielkich walentynek, ale codziennością. Jest spacerem, wspólną kawą, objęciem.

Jeśli czytając, to pomyślicie, „przecież my też tak mamy” - to... znak, że warto się zgłosić do plebiscytu Razem Najlepiej 2026. Jeszcze możecie - na zgłoszenia czekamy do 24 lutego.

Pamiętajcie jednak, ta akcja nie jest konkursem na perfekcyjność. Nie chodzi o Wasze idealne zdjęcie ani najbardziej spektakularną historię miłosną. Chodzi o odwagę, aby powiedzieć światu: „To jesteśmy my. To jest moja najulubiejsza osoba na świecie. To nasze bycie razem”. Chodzi o chwilę zatrzymania w codziennym biegu i spojrzenie na siebie z boku, by dać sobie okazję

na przygodę jako para. Publikujemy dziś kadry liderów akcji, by pokazać ich miłość - i pokazać, że nie trzeba profesjonalnej sesji ani idealnej scenarii, by miłość wisiała w powietrzu. Wystarczy być razem. Wystarczy spojrzeć na siebie tak, jak patrzycie zawsze. Przecież to Wasz najulubiejszy człowiek na świecie!

Szczegóły na:
gk24.pl/razem-najlepiej

RAZEM DO 10 LAT WŁĄCZNIE



Anna Kołacz i Mateusz Paczwa, Szczecin



Ewa i Patryk Gaik, powiat goleniowski



Ewelina Beredzinska i Patryk Rakocy, powiat stargardzki



Wiktoria Czajkowska i Daniel Ogórek, powiat gryfiński



Paulina Zduńczyk i Piotr Białek, powiat świdwiński



Ewa i Karol Walczak, powiat choszczeński i powiat wałecki



Marzena Czarnecka i Norbert Czarnecki, powiat koszaliński



Natalia i Sam Demasu-Ay, powiat sławieński

RAZEM WIĘCEJ NIŻ 10 LAT



Oliwia i Damian Piotrowscy, Szczecin



Lucyna i Dawid Markiewicz, powiat stargardzki



Inga i Piotr Kowalscy, Koszalin



Jolanta i Andrzej Pawliccy, powiat kołobrzeski



Anna i Dawid Świątek, powiat sławieński



Anna i Eugeniusz Pabiszczak, powiat białogardzki



Ela i Mieczysław Jacura, powiat myśliborski



Ewa i Przemysław Komsta, powiat policki

KRÓTKO

WROCŁAW

Grzegorz Braun w prokuraturze

Grzegorz Braun, europoseł i lider partii Konfederacji Korony Polskiej, nie usłyszał we wtorek w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu zarzutów w sprawie incydentu w szpitalu Oleśnicy. Chodzi o sprawę bezprawnego pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej w szpitalu w Oleśnicy.

Lider Konfederacji Korony Polskiej szybko opuścił budynek prokuratury i poinformował dziennikarzy, że nie postawiono mu zarzutów. Potwierdziła to PAP rzeczniczka

prokuratury prok. Karolina Stocka-Mycek, która prowadzi to śledztwo.

– Nie postawiono mu zarzutów, ponieważ złożył wniosek o wyłączenie mnie z prowadzenia śledztwa – poinformowała prok. Stocka-Mycek.

Do czasu rozpatrzenia wniosku prokurator nie postawi Braunowi zarzutów.

To był już kolejny termin wyznaczony przez wrocławskich śledczych. Europoseł został wcześniej wezwany na 13 stycznia, ale przedstawił wówczas zwolnienie lekarskie.

WYPADEK

Zginął kierowca autokaru



We wtorek nad ranem w miejscowości Liptowska Osada na Słowacji doszło do wypadku z udziałem polskiego autokaru. Jadący z Krakowa do Budapesztu pojazd, w którym było około 30 pasażerów, zderzył się z ciężarówką przewożącą drewno. Kierowca autobusu zginął na miejscu, a dwie osoby trafiły do szpitala.

SOSNOWIEC

Rozpoczął się proces ks. Jacka K.

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu rozpoczął się we wtorek proces księdza z diecezji sosnowieckiej Jacka K., któremu prokuratura zarzuca dziewięć przestępstw o charakterze seksualnym na szkodę dzieci, a także posiadanie materiałów pedofilskich.

Ksiądz został doprowadzony do sądu z aresztu. Sprawa toczy się z wyłącze-

niem jawności. obrońca oskarżonego ani pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych, którzy stawili się na rozprawie, nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami.

Jacek K. jest aresztowany od czasu przedstawienia mu pierwszych zarzutów. Podczas śledztwa nie przyznawał się do winy. Grozi mu do 30 lat więzienia.

POLITYKA

Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej, będzie reprezentował prezydenta Karola Nawrockiego na jutrzejszym spotkaniu inauguracyjnym Radę Pokoju w Waszyngtonie. Głos w sprawie rady zabrali też premier Donald Tusk „Jak już wielokrotnie informowaliśmy polską opinię publiczną, naszych partnerów i prezydenta, rząd nie przewiduje w tych okolicznościach i warunkach uczestnictwa w Radzie Pokoju”.



Ewentualna wizyta w Waszyngtonie przedstawiciela prezydenta będzie miała charakter obserwacyjny

Donald Tusk premier RP

Droga dla miliardów euro na uzbrojenie otwarta

Adam Kielar
Warszawa, Bruksela

Państwa członkowskie UE zatwierdziły we wtorek plan inwestycyjny Polski w ramach programu obronnego SAFE. Na polskiej liście znalazło się 139 projektów.

Decyzja ta kończy proces zatwierdzania polskiego planu przez UE. We wtorek zatwierdzono także plany: Estonii, Grecji, Włoch, Łotwy, Litwy, Słowacji i Finlandii.

Program SAFE przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci nisko oprocentowanych pożyczek na zakupy sprzętu wojskowego, w dużej mierze produkowanego w Europie. Program ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego, a także zmniejszać ich uzależnienie od uzbrojenia z USA.

Inwestycje w polską gospodarkę

Przed posiedzeniem rządu premier Donald Tusk odniósł się do programu SAFE. Podkreślił, że według prognoz Agencji Uzbrojenia wartość inwestycji w samą Hutę Stalowa Wola „przekroczy 20 miliardów złotych”. Zaznaczył przy tym, że HSW produkuje m.in. armatohaubice Krab, bojowy wóz piechoty Borsuk i samobieżne moździerze Rak.

– Już cały świat jest zainteresowany tym, żeby też od nas to



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Państwa członkowskie zatwierdziły polski plan inwestycyjny w ramach programu SAFE

kupować, więc mówimy o wielkiej inwestycji, która będzie służyła, jeśli oczywiście prawica i prezydent zrozumieją, na co robią zamach, polskiej gospodarcze, polskiej obronności, możliwościom eksportu polskiego uzbrojenia – powiedział Tusk.

Podkreślił przy tym, odnosząc się do kontraktu zbrojeniowego z czasów rządów PiS, że „pożyczka koreańska to jest prawie dwukrotnie wyższe oprocentowanie” niż w przypadku pożyczki w ramach unijnego programu SAFE.

Polska ma otrzymać 43,7 mld euro

Polska będzie największym beneficjentem programu SAFE. W sumie polski plan inwestycyjny zawiera 139 projektów,

których łączna wartość wyniesie 43,7 mld euro.

W piątek, 13 lutego, Sejm głosował w sprawie przyjęcia ustawy, która umożliwia wdrożenie w Polsce programu SAFE.

„Za” byli przedstawiciele wszystkich partii koalicyjnych (KO, PSL, Lewica oraz Polska 2050), koło partii Razem oraz dwoje posłów niezależnych (w sumie 236 głosów). Przeciw ustawie głosowali: PiS, Konfederacja, koło Konfederacji Korony Polskiej, jeden poseł niezależny oraz dwóch z koła Demokracji Bezpośredniej (razem 199 głosów), natomiast wstrzymały się cztery osoby: jeden poseł PiS, niezależna posłanka Paulina Matysiak oraz dwóch posłów Demokracji Bezpośredniej.

Szerokim echem odbiła się wypowiedź prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. W poniedziałek, 16 lutego, wezwał on prezydenta do zawetowania ustawy wdrażającej w Polsce program SAFE. Zdaniem lidera PiS, program ten służy przede wszystkim „interesom niemieckim”.

– Jest wpisany w ten cel, który dzisiaj stawiają sobie przede wszystkim Niemcy. Europa zjednoczona pod przywództwem niemieckim ze wszystkimi tego konsekwencjami – uważa Kaczyński.

Prezes dodał również, że obecne Niemcy są „państwem postnazistowskim”.

Wskazywał jednocześnie, że polska niepodległość nie ma ceny.

– I dlatego, nawet jeżeli byśmy mieli trochę więcej zapłacić, to to jest nieporównanie bardziej opłacalne dla Polski, dla przyszłości także osobistej pomyślności Polaków, polskich rodzin niż to, co jest nam proponowane. Bo proponowana nam jest Polska pod niemieckim butem. My ten niemiecki but odrzucamy – mówił Kaczyński.

Nie wiadomo na razie, jak w sprawie tej ustawy zdecyduje prezydent Karol Nawrocki. Sprawa programu SAFE była jednym z tematów niedawnej Rady Bezpieczeństwa Narodowego pod jego przewodnictwem. PAP

Polak szpiegiem Rosjan? Zarzuty za pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Sprawa trafiła do sądu

Adam Kielar
Bydgoszcz

29-letni Wiktor Ż. odpowie za szpiegostwo na rzecz Rosji. Jak poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra-koordynatora ds. służb specjalnych, do sądu trafił już akt oskarżenia w tej sprawie.

Jak napisał Jacek Dobrzyński w mediach społecznościowych, akt oskarżenia przeciwko Wiktorowi Ż., 29-let-

niemu Polakowi, trafił do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

„Prokurator zarzucił mu zgłoszenie gotowości oraz działania na rzecz rosyjskiego wywiadu (art. 130 par. 2 kk). Wiktor Ż. zbierał i przekazywał za pomocą komunikatorów internetowych informacje dotyczące między innymi funkcjonowania obiektów o istotnym znaczeniu dla obronności Polski, których ujawnienie mogłyby wyrządzić szkodę dla naszego kraju” – napisał rzecznik na portalu X.

Oskarżony miał przekazywać informacje na temat strategicznych obiektów, takich jak Zakłady Chemiczne NITROCHEM czy Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 (oba w Bydgoszczy).

„Mężczyzna wyraził również gotowość do przekazywania informacji w zakresie rozmieszczenia obiektów wojskowych, w tym Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy” – podkreślił Dobrzyński.

Czyn zarzucany podejrzanemu jest zagrożony karą więzienia nie krótszą niż 8 lat albo karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Śledztwo było prowadzone przez Delegaturę ABW w Bydgoszczy pod nadzorem prokuratora z Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przemoczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie. PAP

Zmarł pastor Jesse Jackson, ikona ruchu na rzecz praw obywatelskich w USA

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Wieloletni działacz na rzecz praw obywatelskich, pastor baptystów i czołowy działacz Partii Demokratycznej, Jesse Jackson, zmarł we wtorek, poinformowała jego rodzina. Miał 84 lata.

Przyczyna śmierci nie została od razu podana. Jego rodzina poinformowała, że zmarł spokojnie w otoczeniu najbliższych. W listopadzie Jackson trafił do szpitala - od ponad dziesięciu lat cierpiał na postępujące porażenie nadjądrowe (PSP). W 2017 roku Jackson ujawnił, że cierpi na chorobę Parkinsona.

Jackson urodził się w Greenville w Karolinie Południowej i zyskał sławę w erze walki o prawa obywatelskie, uczestnicząc w demonstracjach

u boku Martina Luthera Kinga. Jego działalność trwała przez dziesięciolecie, w tym czasie dwa razy ubiegał się o nominację Demokratów na prezydenta, w 1984 i 1988 roku.

Jackson, który był w motelu w Memphis w stanie Tennessee wraz z Kingiem, kiedy ten został zamordowany w 1968 roku, nie zaprzestał działalności na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów po śmierci swego mentora. Był aktywny w szeregach Partii Demokratycznej, narażając się w latach 80. XX w. na zarzuty części jej establishmentu o zbyt lewicowe poglądy.

W ostatnich dziesięcioleciach Jackson otwarcie wypowiadał się na temat czołowych polityków, w tym byłego prezydenta Baracka Obamy. Potępił prezydenturę Donalda Trumpa, mówiąc: „Pięćdziesiąt lat praw obywatelskich zostało zagrożonych”.



Jesse Jackson walczył o równouprawnienie czarnoskórych Amerykanów od lat 60. XX w.

Iran straszy w cieśninie Ormuz. Rozmowy ostatniej szansy

oprac. Anna Nagel
Teheran

Po rozpoczęciu rozmów amerykańsko-irańskich w Genewie Iran wystrzelił pociski rakietowe w kierunku cieśniny Ormuz - podała półoficjalna irańska agencja Tasnim.

Tasnim poinformowała, że pociski wystrzelone z głębi kraju i z wybrzeża uderzyły w cele w cieśninie.

Iran ogłosił w poniedziałek ćwiczenia marynarki wojennej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) w cieśninie, przez którą przepływa 20 procent światowej ropy naftowej i 20 proc. skroplonego gazu ziemnego.

Iran i Stany Zjednoczone rozpoczęły we wtorek w Genewie drugą rundę pośrednich negocjacji w sprawie irańskiego programu nuklearnego. Irańska telewizja państwowa poinformowała, że negocjacje z USA będą pośrednie i skupią się wyłącznie na programie atomowym, a nie na polityce wewnętrznej Iranu.

W rozmowach stronę amerykańską reprezentowali wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć i doradca Donalda Trumpa Jared Kushner. Irańskiej delegacji przewodniczył szef MSZ Abbas Aragchi. W rozmowach, tak jak poprzednio, pośredniczyli dyplomaci z Omanu.



Ćwiczenia morskie Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej w cieśninie Ormuz

Przed ich rozpoczęciem przedstawiciel Iranu powiedział anonimowo agencji Reutera, że delegacja z Teheranu przyjechała do Genewy z „realnymi, konstruktywnymi propozycjami” i nie ma zażożonego z góry nastawienia co do ich rezultatu.

Z kolei inny wysoki rangą urzędnik irański powiedział, że sukces rozmów w Szwajcarii zależy od tego, czy Stany Zjednoczone nie będą stawiać nierealistycznych żądań i od ich poważnego podejścia do zniesienia paraliżujących Iran sankcji gospodarczych.

Pierwsza runda rozmów Iran - USA przeprowadzona została w Omanie 6 lutego. Kwestią sporną przed obiema turami pozostawał, według mediów, zakres rozmów: USA żądają od Teheranu ustępstw w sprawie programu rozwoju rakiet balistycznych i zaprzestania wspierania zbrojnych ugrupowań na Bliskim Wschodzie. Iran nalegał, by rozmowy dotyczyły tylko kwestii jądrowych.

Groźby ajatollaha

Najwyższy duchowo-polityczny przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, oświadczył we wtorek, że prezydent USA

Donald Trump nie zdoła obalić Republiki Islamskiej, odnosząc się do słów Trumpa, według którego zmiana reżimu w Teheranie „byłaby najlepszą rzeczą, jaka mogłaby się wydarzyć”.

Chamenei uznał, że Iran musi posiadać broń odstraszającą, twierdząc, że państwo jej pozbawione zostanie, „zmiażdżone” przez wrogów. Skrytykował sprzeciw USA wobec prawa Iranu do korzystania z pokojowej według niego technologii nuklearnej w celach medycznych, rolniczych i energetycznych, określając go jako przejaw „nieracjonalności”.
PAP

Strzelanina podczas szkolnego meczu hokeja

oprac. Grzegorz Kuczyński
Pawtucket

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w strzelaninie na lodowisku hokejowym w stanie Rhode Island na północnym wschodzie USA - poinformowała lokalna policja. Nie żyje również napastnik.

Do tragedii doszło na boisku hokejowym w mieście Pawtucket podczas rozgrywki szkolnych drużyn.

Strzelał do rodziny

Policja podała na konferencji prasowej, że napastnik mógł otworzyć ogień z powodu konfliktu rodzinnego. Stacja CNN, powołując się na źródła, przekazała, że celował on w członków swojej rodziny, a po oddaniu strzałów popełnił samobójstwo.

Miejscowa policja powiadomiła, że ofiary śmiertelne to dwie osoby dorosłe. Jedna z nich zmarła na miejscu, a druga po przewiezieniu do szpitala. Trzy kolejne osoby z ranami postrzałowymi zostały hospitalizowane, a ich stan lekarze oceniają jako krytyczny. Wcześniej CNN informowała, że wśród ofiar jest młoda dziewczyna.

„Modłę się o Pawtucket i wszystkich dotkniętych (tym zdarzeniem)” - napisał w mediach społecznościowych gubernator Rhode Island Dan McKee.

Według Gun Violence Archive (organizacji badającej incydenty przemocy z użyciem broni palnej) poniedziałkowe wydarzenie w Rhode Island była to 41. strzelanina w Stanach Zjednoczonych w tym roku.
PAP

Piloci F-16 z USA i Holandii nad Ukrainą. Tajna eskadra ma zwalczać rosyjskie drony i rakiety

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W ostatnich tygodniach w Ukrainie utworzono eskadrę F-16, do której po raz pierwszy weszli piloci ze Stanów Zjednoczonych i Holandii - informuje francuski portal Intelligence Online specjalizujący się w pracy z danymi wywiadowczymi.

Wśród amerykańskich pilotów, którzy przybyli do Ukrainy, by latać F-16, są weterani działań wojennych w Afganistanie i na Bliskim Wschodzie. Ze strony Holandii zaangażowano pilotów, którzy przeszli szkolenie w elitarnych europejskich szkołach lotniczych, specjalizujących się w nowoczesnych taktykach walki powietrznej i zaawansowanych technologicznie operacjach w powietrzu.



Za sterami F-16 siedzą też weterani z Holandii

F-16 kontra rosyjskie rakiety i drony

Jak podaje Intelligence Online, zagraniczni piloci podpisali z Siłami Zbrojnymi Ukrainy tymczasowe umowy, które przewidują rotację co sześć miesięcy i możliwość przedłużenia. Nie mają oni jednak oficjalnych stopni wojskowych w ukraińskich siłach zbrojnych i nie figurują na publicznych listach.

Ukraina wykorzystuje przeniesione przez kraje zachodnie

myśliwce F-16 do przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących Kalibr i Ch-101, a także dronów Geran-5. W przeciwieństwie do ukraińskich pilotów, zachodni piloci potrafią obsługiwać zaawansowane technologicznie urządzenia, w szczególności kontenery celowniczo-rozpoznawcze Sniper. System ten pozwala widzieć cele z dużej odległości, śledzić rakiety i drony w ciemności lub w chmurach.

Zagraniczni piloci w wojsku Ukrainy

Już w 2023 roku Siły Powietrzne Sił Zbrojnych Ukrainy dopuściły możliwość zawarcia umów z zagranicznymi specjalistami wojskowymi, w tym pilotami i technikami. W 2024 roku amerykański senator republikański Lindsey Graham podczas podróży do Kijowa zauważył, że Ukraina może zatrudnić amerykańskich pilotów weteranów do pilotowania samolotów F-16, dopóki ukraińscy specjaliści nie ukończą szkolenia.

- Ukraińcy będą szukać wśród krajów NATO gotowych pilotów, którzy przeszli na emeryturę, aby pomogli im, dopóki Ukraina nie wyszkoli swoich pilotów - powiedział Graham. Jednak do tej pory nie poinformowano oficjalnie o zagranicznych pilotach.

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Nietypowe objawy raka

Największą przeszkodę i utrudnienie w walce z rakiem stanowi jego późne wykrycie. Trudno jednak mieć pretensje do lekarzy - nowo-

twory potrafią też zaskoczyć nawet ich, dając nietypowe objawy lub rozwijając się niemal bez objawów. Niektóre objawy raka łatwo pomylić z innymi chorobami. Jak wcześniej wykryć raka? Na jakie symptomy powinieneś zwracać uwagę?

ZA TYDZIEŃ:

- Rdzeniowy zanik mięśni SMA - pierwsze objawy
- Objawy tych chorób są niemal identyczne. Diagnozy zupełnie inne. Zmęczenie, ból, spadek nastroju rzadko wskazują na jedną chorobę



FOT. 123RF.COM

Czy kot jest zdrowy dla człowieka? Tak! I to bardziej niż myślisz

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Według szacunków, 44 proc. Polaków posiada kota. Naukowcy twierdzą, że mają oni powód do radości. Wyniki badań jasno wskazują, że obecność kotów ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie.

Liczne badania wykazują, że koty mogą poprawiać ludziom nastrój, dawać wsparcie emocjonalne i podnosić morale. Zwierzęta domowe są szczególnie doceniane za wspomaganie socjalizacji osób starszych, dzieci oraz osób chorujących zarówno umysłowo, jak i fizycznie.

Nie do przecenienia jest też wpływ zwierząt na nasze samopoczucie w sytuacjach kryzysowych. Od czasu pandemii COVID-19 relacja ludzi ze zwierzętami domowymi jeszcze bardziej zyskała na jakości.

- Pandemia umocniła rolę więzi człowiek-zwierzę w życiu ludzi, a nasze dane pokazują, że jest to odczuwalne w skali globalnej, z niesamowitymi konsekwencjami, które mogą przynieść korzyści zdrowiu ludzi i zwierząt domowych na całym świecie - mówi dr weterynarii Mike McFarland, globalny dyrektor medyczny Zoetis, ogólnosiwiatowej spółki działającej w dziedzinie ochrony zdrowia zwierząt.

Jak koty wpływają na nasze zdrowie?

Koty, podobnie jak psy, mogą być zwierzęcymi terapeutami. Felinoterapia to metoda zooterapii polegająca na kontakcie z mrużącym pupilem.

● Dzieci a koty

Naukowcy zbadali wpływ obecności kotów domowych na dzieci. Jak wynika z ankiety przeprowadzonej wśród ponad 2200 młodych Szkotów w wieku 11-15 lat, dzieci, które nawiązały silną więź ze swoimi kotami, lepiej oceniały jakość swojego życia.

Im bardziej dziecko było przywiązane do zwierzęcia,



FOT. FRANCESCO UNGARO / PEXELS

Dzień Kota obchodzi się w Polsce 17 stycznia oraz 8 sierpnia. Ma on podkreślić znaczenie obecności kotów w naszym codziennym życiu

tym bardziej czuło się sprawne, energiczne i uważne, a mniej smutne i samotne. Ponadto bardziej cieszyło się zarówno czasem spędzonym w samotności, jak i w szkole.

● Kot na zdrowie

Amerykański badacz obserwował przez 10 miesięcy 24 osoby, które właśnie podjęły się opieki nad kotami. Wyniki ankiet wypełnianych przez świeżo upieczonych właścicieli były zaskakujące.

Już po pierwszym miesiącu u badanych zmniejszyły się dolegliwości zdrowotne, takie jak bóle głowy, bóle pleców i przeziębienia - chociaż korzyści te wydawały się zanikać w miarę upływu czasu.

Autor badania przypuszcza, że ludzie, którzy tworzą dobre relacje ze swoimi kotami, nadal widzą korzyści z nich płynące, a ludzie, którzy tego nie robią, nie odczuwają ich. Warto więc

cieszyć się obecnością pupila nie tylko w pierwszych miesiącach, ale doceniać jego towarzystwo przez cały czas.

● Pomagają dzieciom z autyzmem

Według Human Animal Bond Research Institute (HABRI), adopcja kota ze schroniska może pomóc obniżyć stres i lęk u dzieci z autyzmem. Po przygarnięciu zwierzęcia mali właściciele wykazywali więcej empatii i mieli mniej problemów behawioralnych.

Co ciekawe, wyniki badań pokazują, że także koty korzystają na zamieszkaniu z rodzinami. Właściciele wykazywali więcej empatii i mieli mniej problemów behawioralnych.

Liczne badania wykazują, że koty mogą poprawiać ludziom nastrój, dawać wsparcie emocjonalne i podnosić morale

dziną, w której chociaż jeden członek znajduje się w spektrum autyzmu. Zwierzęta dobrze się aklimatyzują i są mniej zestresowane.

● Koty podnoszą jakość życia

Australijskie badania pokazują, że właściciele kotów cieszą się lepszym zdrowiem psychicznym niż osoby nieposiadające zwierząt domowych.

Ankietowani kociarze twierdzą, że czują się bardziej szczęśliwi, pewniejsi siebie i mniej nerwowi, cieszą się także dobrym snem i koncentracją, jednocześnie lepiej radząc sobie z przeciwnościami losu.

● Koty wspierają osoby starsze

Ponad trzy czwarte ankietowanych przez badaczy z Uniwersytetu Michigan, będących w wieku od 50 do 80 lat, stwierdziło, że zwierzęta domowe

zmniejszają odczuwany przez nich stres, a prawie tyle samo uważało, że pupile dają im poczucie celu.

Ponad 70 proc. starszych osób zadeklarowało, że zwierzęta pomagają im radzić sobie z nieprzyjemnymi objawami fizycznymi lub emocjonalnymi, a 46 proc. stwierdziło, że pomagają im także nie myśleć o bólu.

● Zwierzęta jak probiotyki

Trwają badania, które mają potwierdzić hipotezę, że kontakt ze zwierzętami może mieć korzystny wpływ na odbudowę ludzkiego mikrobiomu jelitowego.

- Rosnąca liczba badań udokumentowała wpływ kontaktu ze zwierzętami na ludzki mikrobiom (skład mikroflory jelitowej) w sposób, który może pomóc w zapobieganiu niektórym rodzajom schorzeń, takim jak choroby sercowo-naczyniowe

i astma - twierdzi dr Laurel Redding, adiunkt epidemiologii w Penn Vet.

● Wiernie jak psy

Dla niektórych miłośników psów relacja z kotem nie wydaje się równie głęboka jak ta, którą mają ze swoim pupilem. Wiele osób, które ze względu na wiek lub stan zdrowia, nie mogą już opiekować się bardziej absorbującym zwierzęciem, waha się, gdy ma go zastąpić niewymagającym spacerów kotem.

Do adopcji kota mogą przekonać ich wyniki badań naukowców z Uniwersytetu Stanowego Oregonu, według których koty żyją z człowiekiem, ponieważ jest on dla nich źródłem i gwarantem bezpieczeństwa.

Co ciekawe, badanie udowodniło także, że koty przywiązują się do człowieka w takim samym stopniu co psy.

Najbardziej nietypowe objawy raka, które zaskakują nawet lekarzy. Na co musisz uważać?

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Największą przeszkodę w walce z rakiem stanowi jego późne wykrycie. Trudno jednak mieć pretensje do lekarzy: nowotwory dają czasem przedziwne objawy, które zaskakują nawet specjalistów.

Według nowego raportu, przygotowanego przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Instytut Badawczy, nowotwory złośliwe zabijają obecnie w Polsce niemal 100 tys. osób rocznie i są drugą najczęstszą przyczyną zgonów wśród Polaków, po chorobach układu krążenia. Każdego roku nowotwory złośliwe diagnozowane są u ok. 90 tys. mężczyzn i prawie 92 tys. kobiet, na raka choruje coraz więcej osób młodszych, 20- i 30-latków. Z rakiem trudno się walczy, bo też trudno go wykryć, a późna diagnoza utrudnia leczenie. W zależności od tego, jaką część ciała atakuje guz, nowotwór może dawać typowe dla danego organu objawy, lub też objawiać się ogólnoustrojowo, tzn. wpływając na stan całego ciała i ogólne samopoczucie. Nowotwory potrafią też zaskoczyć nawet lekarzy, dając nietypowe objawy lub rozwijając się niemal bez objawów. Niektóre objawy raka łatwo pomylić z innymi chorobami.

Jak wcześniej wykryć raka? Na jakie symptomy powinniśmy zwracać uwagę? Poniżej praktyczna lista możliwych objawów nowotworu.

WARTO WIEDZIEĆ

Rak krwi

Aby wykryć rozwijającą się chorobę, należy przeprowadzić szereg badań, zaczynając od tradycyjnej morfologii krwi z rozmazem mikroskopowym - to jedno z podstawowych badań, które może wykazać nieprawidłowości sugerujące białaczkę lub inne nowotwory krwi. Wykorzystuje się także m.in.

- biopsję aspiracyjną szpiku kostnego lub trepanobiopsję
- badanie histopatologiczne,
- badania obrazowe (np. USG, PET-CT),
- metody chirurgiczne.



Niektóre objawy raka zbijają z tropu nawet lekarzy

Najważniejsze objawy raka

Do najbardziej typowych objawów raka, które można wcześniej zidentyfikować samemu, należą:

- Zmiany skórne: owrzodzenie skóry lub sutków, wycięcia z sutków, zmiana wyglądu znamion na skórze
- Nagła asymetria części ciała: piersi, jąder lub innych
- Wyczuwalne pod skórą guzy.

Nietypowe objawy raka

To objawy, które mogą wywoływać także inne choroby, np. infekcje. Przy raku objawy występują jednak bez wyraźnej dostrzegalnej przyczyny, utrzymują się przez długi czas i często wracają.

Na te symptomy powinniśmy zwracać uwagę:

- Ogólny stan zapalny bez wykrywalnej infekcji - powiększone węzły chłonne, gorączka, ból mięśni i kości, stałe zmęczenie
- Bóle bez urazów, odczuwalne w jamie brzusznej, klatce piersiowej, okolicach łędźwi
- Krwawienia bez urazów - krew w moczu, kale i ślinie
- Zmiana kształtu stolca (np. na nietypowo cienki)
- Nagła i niezamierzona utrata wagi
- Obfite zimne poty w czasie snu
- Trudności w przełykaniu
- Chroniczny kaszel, zmieniający charakter, ale utrzymujący się stale
- Silne i nawracające bóle głowy
- Zaburzenia świadomości, ataki padaczki

- Złe samopoczucie o poranku: kaszel, ból gardła, zmęczenie utrzymujące się przez resztę dnia.

Czym są zespoły paranowotworowe?

To bardzo nietypowe zespoły objawowe, wywołane pośrednio przez nowotwór, ale nie wynikające wprost z inwazji guza na dany narząd. Mogą wystąpić w innych zakątkach ciała i często zbijają lekarzy z tropu. Do objawów dawanych przez różnego rodzaju zespoły paranowotworowe mogą należeć np.:

- hipoglikemia
- nadmierne owłosienie u kobiet
- drganie gałek ocznych
- światłowstręt
- częsta zakrzepica
- osłabienie czucia powierzchniowego
- trudność z podnoszeniem rąk do góry.

Jak zapobiec rakowi?

Nawet najdokładniejsze przyglądanie się swojemu ciału w poszukiwaniu jakichkolwiek objawów choroby nie zastąpi profilaktyki. Aby wykryć raka w najwcześniejszym stadium, musisz się regularnie badać. Należy wykonywać przede wszystkim badania przesiewowe, takie jak kolonoskopia, mammografia i cytologia.

Unikaj tych rzeczy

Na wystąpienie wielu chorób nie mamy wpływu. Jednak nasz tryb życia i dieta mogą nam pomóc znacznie zmniejszyć ryzyko zachorowania na niektóre z nich. Odwrotnie, spożywając produkty, które nie wnoszą

do naszej diety żadnych wartości odżywczych, a tylko nam szkodzą lub trzymając się niezdrowych nawyków sami sobie robimy krzywdę i narażamy się na rozwój wielu schorzeń.

- Papierosy - mimo że świadomość na temat szkodliwości palenia papierosów wzrasta, to wiele osób nadal jest uzależniona od tej groźnej używki. Palenie tytoniu powoduje nie tylko raka płuca, ale też wiele innych chorób, w tym choroby układu krążenia
- Alkohol - z wielu badań naukowych wynika, że nie istnieje bezpieczna dawka alkoholu, każda jego ilość jest szkodliwa.
- Napoje gazowane - kolorowe, słodzone napoje gazowane to cukier w płynie. W takiej postaci jest łatwo przyswajalny i znacznie podwyższa poziom glukozy we krwi. Taka sytuacja może doprowadzić do rozwoju cukrzycy typu 2.
- Biały chleb - pieczywo z białej, oczyszczonej mąki pszennej powoduje nagłe skoki poziomu glukozy we krwi oraz wzrost ciśnienia krwi. Jest ono łatwiej przyswajalne i szybciej się wchłania, ale nadmiar kalorii powoduje nagły wzrost energii, a potem tak samo nagły jej spadek, ponieważ raptownie spada poziom cukru we krwi. To z tego powodu po jedzeniu czujesz się senny. Nie zawiera też błonnika, który szybciej daje uczucie sytości i przyspiesza trawienie oraz metabolizm. Z tego powodu możemy go zjeść więcej, bo nie czujemy, że już się najedliśmy. Taka sytuacja prowadzi do przybierania na wadze.

Nietrzeźwi pacjenci w szpitalach psychiatrycznych?

Barbara Wesoła
redakcja@stronazdrowia.pl

Gdzie powinna trafić osoba nietrzeźwa, która wymaga pomocy medycznej - na izbę wytrzeźwień czy do szpitala psychiatrycznego?

W Polsce wciąż brakuje jasnych przepisów, które jednoznacznie regulowałyby takie sytuacje. W interpelacji skierowanej do Ministerstwa Zdrowia dr Tomasz Rzymkowski pyta wprost, czy obecny system nie prowadzi do niebezpiecznych konsekwencji.

W interpelacji złożonej do ministra zdrowia zwrócono uwagę, że ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej nie przewiduje odrębnych zasad postępowania wobec osób nietrzeźwych. W praktyce oznacza to, że są one traktowane jak każdy inny pacjent.

Autor interpelacji wskazuje, że lekarz dyżurny w szpitalu psychiatrycznym nie może odmówić hospitalizacji osoby przywiezionej przez policję lub zespół ratownictwa medycznego, dopóki nie przeprowadzi podstawowej diagnostyki wykluczającej zagrożenie życia lub zdrowia. Nawet jeśli pacjent znajduje się pod wpływem alkoholu, placówka musi go przyjąć. Historia już jednak pokazała, że to nie jest właściwa droga.

W interpelacji podkreślono, że takie rozwiązanie budzi poważne wątpliwości. Zdaniem dr Rzymkowskiego, szpitale psychiatryczne - zwłaszcza monospecjalistyczne - nie są przygotowane do opieki nad osobami nietrzeźwymi, które często wymagają intensywnego monitorowania stanu somatycznego i terapii dla osób uzależnionych.

W dokumencie przywołano opinie lekarzy, według których placówki psychiatryczne często nie dysponują odpowiednią aparaturą diagnostyczną ani zespołem specjalistów innych dziedzin. Zacytowano stanowisko lekarzy z Mazowieckiego

Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza, którzy wskazują na systemowy problem:

„Placówki monospecjalistyczne absolutnie nie mają narzędzi, aby odpowiednio opiekować się takim pacjentem”.

Autor interpelacji zwraca uwagę, że uzależnienie od alkoholu jest chorobą i osoby w takim stanie wymagają fachowej terapii. Jednocześnie podkreśla, że znaczna część nietrzeźwych pacjentów powinna trafiać na izbę wytrzeźwień, a nie do szpitala psychiatrycznego.

W interpelacji dr Rzymkowski nawiązuje do głośnej sprawy opisanej w grudniu 2025 roku przez Wirtualną Polskę, dotyczącej śmierci 32-letniej pacjentki z alkoholowym zespołem odstawiennym, która trafiła do szpitala psychiatrycznego i zmarła po zatrzymaniu krążenia. Autor dokumentu zaznacza, że to wydarzenie pokazuje, jak poważne mogą być skutki obecnych luk systemowych.

„W takich warunkach - mówi cytowana w artykule lekarka - oddział detoksykacyjny nie ma prawa istnieć. A masowe kierowanie pacjentów alkoholowych, którzy są tykającymi bombami, do szpitali psychiatrycznych, to błąd całego systemu. I proszenie się o tragedię”.

Na końcu interpelacji sformułowano dwa konkretne pytania skierowane do ministra zdrowia. Dotyczą braku przepisów kompleksowo regulujących możliwość odmowy hospitalizacji osób nietrzeźwych, w szczególności w szpitalach psychiatrycznych, sposobów zaradzenia niedostosowaniu szpitali psychiatrycznych do opieki nad pacjentami pod wpływem alkoholu, jeśli nowe regulacje nie zostaną wprowadzone.

Na moment publikacji odpowiedź ministerstwa zdrowia nie została jeszcze udzielona. Zgodnie z procedurą resort ma na to 21 dni od daty wpływu interpelacji.



Luka w przepisach ujawnia chaos decyzyjny w systemie ratowania zdrowia

Nowa metoda wykrywania choroby Alzheimera może zmienić wszystko



Być może już niedługo będzie można wykryć Alzheimera szybciej i łatwiej, nawet bez wychodzenia z domu. Nawet pacjent bez przeszkolenia sobie poradzi

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Być może już niedługo sami pacjenci bez żadnego przeszkolenia będą mogli we własnych domach wykonywać kluczową czynność, potrzebną do wczesnego wykrycia choroby Alzheimera.

Wczesne wykrywanie choroby Alzheimera staje się coraz łatwiejsze. Trwają badania nad nową metodą analizy krwi, która być może w niedalekiej przyszłości bardzo przyspieszy stawianie diagnozy.

Do niedawna głównym sposobem diagnozowania Alzheimera było badanie płynu mózgowo-rdzeniowego. Ostatnio zaczęto stosować łatwiejszą metodę: analizę biomarkerów krwi, zwłaszcza biomarkera p-tau217, który daje wgląd w procesy zachodzące w mózgu na wczesnych etapach choroby Alzheimera. Niestety, krew do badania musi być pobierana z żyły, a potem szybko odwirowana, przechowywana i transportowana w odpowiednich warunkach. To wszystko sprawia, że analiza markera p-tau217 wymaga sporo zachodu.

Trwają jednak prace nad nową metodą pozyskiwania biomarkera do analizy. Na portalu naukowym „Nature Medicine” ukazał się artykuł pt. „A minimally invasive dried blood spot biomarker test for the detection of Alzheimer’s disease pathology”, którego au-

torzy dowodzą, że krew do badań biomarkera p-tau217 może być także pobrana o wiele prościej, z opuszka palca, a potem przeniesiona na specjalną kartę i wysuszona. Badania wykazały, że wysuszona krew i osocze pozwalają badać biomarker p-tau217 niemal tak samo dokładnie, jak osocze żyłne (parametry diagnostyczne są słabsze, ale wystarczające do stawiania diagnozy). Pobieranie krwi z opuszka jest mniej inwazyjne, a karta z wysuszoną krwią łatwiejsza do przechowywania i transportu. Testy przeprowadzono na ponad 300 osobach. Wyniki są obiecujące: pobieranie krwi z opuszka i suszenie jest szybsze i łatwiejsze do wykonania poza gabinetem lekarskim niż klasyczne pobranie z żyły. Okazało się też, że nieprzeszkoleni pacjenci radzą sobie z nim całkiem dobrze, co wskazuje, że w przyszłości ta metoda pobierania krwi do badań pod kątem Alzheimera może stać się najpopularniejsza. Pacjenci będą mogli sami pobrać sobie krew w domu, a potem przesłać do badań kartę z wysuszoną próbką.

Istnieje także domowa metoda wykrywania ogólnych zaburzeń poznawczych w postaci tzw. testu SAGE. Jak to działa?

SAGE, czyli Samodzielny Egzamin Gerokognitywny (ang. The Self-Administered Gerocognitive Exam) został opracowany przez doktora Douglasa Scharre z Wexner Medi-

cal Center na Uniwersytecie Stanowym Ohio (USA). Wykrywa zaburzenia poznawcze, które mogą być oznaką różnych chorób, w tym demencji, Alzheimera czy mikro-udarów. Test sprawdza pamięć, orientację, umiejętności myślenia abstrakcyjnego, przeprowadzania obliczeń, posługiwania się językiem, funkcje wykonawcze, zdolności konstrukcyjne.

WARTO WIEDZIEĆ

Czym jest choroba Alzheimera?

Nazwa choroby pochodzi od nazwiska naukowca, który opisał ją po raz pierwszy. Alois Alzheimer był niemieckim psychiatrą i neuropatologiem, pracującym na Uniwersytecie Wrocławskim. Opisał specyficzne zmiany w mózgu chorujących osób już w roku 1906. Od tamtej pory dowiedzieliśmy się wiele o chorobie Alzheimera, jednak nasza wiedza wciąż nie jest pełna. Powolny zanik kory mózgowej to proces nieodwracalny i postępujący, który w efekcie prowadzi do śmierci pacjenta. Od momentu, w którym pojawiają się pierwsze objawy Alzheimera, chory żyje przeciętnie około 7 lat.

Metoda SAGE była testowana przez kilka lat na ponad 600 pacjentach i dziś cieszy się uznaniem specjalistów. Pozwala wykryć zaburzenia na ok. 6 miesięcy wcześniej niż standardowe metody. Jest też dobrym sposobem ewaluacji ogólnej kondycji mentalnej pacjenta i może być przeprowadzany regularnie - praktycznie nie kosztuje i nie zajmuje wiele czasu.

Jak przeprowadzić test SAGE? Wystarczy wypełnić formularz z kilkoma zadaniami. Formularz dostępny jest na oficjalnej stronie Uniwersytetu Stanowego Ohio. Należy go ściągnąć, wydrukować i wypełnić długopisem. Możesz go ściągnąć i wydrukować dla bliskiej osoby, która nie radzi sobie z komputerami, np. babci czy dziadka. Przykładowa karta testu w języku polskim jest dostępna na stronie <https://wexnermedical.osu.edu>. Wypełnienie testu zajmuje ok. 15 minut. Po wypełnieniu należy pokazać go lekarzowi do interpretacji. Instrukcja obliczania wyniku także jest dostępna online w języku polskim.

W teście SAGE można zdobyć maksymalnie 22 punkty. Wynik od 17 punktów wwyż uznaje się za normalny - nie ma oznak zaburzeń poznawczych. Jeśli pacjent wykonuje test regularnie co 6 miesięcy i w ciągu 1,5 roku jego wynik spadnie o 2-3 punkty, należy się zaniepokoić i podjąć dalsze badania.

Zimowy turnus w sanatorium w Szczawnicy: uzdrawiające wody, nowoczesne terapie

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Jedno z polskich miast uzdrowskich nadaje się i na rodzinną wycieczkę w czasie ferii, i na zimowy turnus w sanatorium.

Zaczyna się kolejna tura ferii zimowych. To najlepszy czas na planowanie wycieczek rodzinnych. Wcale nie muszą to być bardzo dalekie wyprawy. W pobliżu Krakowa nie brak miejsc, w których można dobrze wypocząć i porządnie się zabawić, i nie mam na myśli tylko np. Zakopanego.

Kto nie lubi tłoku, powinien wybrać się na wycieczkę poza Podhale. Możliwości nie brakuje. Na pograniczu Pienin i Beskidu Sądeckiego, w malowniczej dolinie Grajcarka, leży Szczawnica, jedno z polskich centrów narciarskich, a zarazem uzdrowisko z długimi tradycjami.

Od ponad 200 lat szczawnickie wody mineralne - szczawy, stąd nazwa miasta - znane są z dobrego wpływu na zdrowie i samopoczucie ludzi. Wspomagają leczenie układu oddechowego (zwłaszcza stanów zapalnych nosa i gardła), aparatu głosowego, chorób alergicznych dróg oddechowych, astmy oskrzelowej, chorób układu ruchu (zwrodnienia stawów i kręgosłupa, reumatyzm, reumatoidalne zapalenie stawów).

Szczawy szczawnickie należą do najsilniej zmineralizowanych wód w Polsce.

To naturalne kwaśne wody wodorowęglanowe ze znaczną zawartością dwutlenku węgla, który polepsza ukrwienie błon śluzowych i mikrokrążenie, a także wspiera procesy regeneracyjne. Wykorzystywane są do terapii uzdrowskich chorób przewlekłych układu oddechowego, wspomagają też leczenie układu pokarmowego i moczowego, pomagają przy osteoporozie i miażdżycy.

W Szczawnicy znajduje się 9 ujęć wód leczniczych. 6 z nich

mieści się w Pijalni Wód Mineralnych w Domu Nad Zdrojami przy Placu Dietla. Są to wody: Helena, Jan, Stefan, Józefina, Józef oraz Magdalena. Trzy inne źródła zlokalizowane są poza terenem Uzdrowiska: to wody Szymon, Wanda i Poniatówka.

Szczawy mają bardzo różny skład chemiczny i stężenie minerałów. Zawierają m.in. sód, jod, bor i brom. Stężenie sięga od 1900 mg na litr (woda Helena) do aż 27 tys. mg na litr (woda Magdalena). Dla porównania: zwykła woda zawiera od 100 do 500 mg minerałów na litr, woda mineralna ze sklepu od 500 do 1500 mg, a woda morska 34 tys. mg na litr.

Ponieważ wody szczawnickie są tak silnie zmineralizowane, nie można ich pić jak zwykłą wodę, we własnym zakresie i wedle uznania. Pije się je tylko czasowo, według zaleceń lekarza, w ściśle określonych dawkach.

Leczenie uzdrowskie opiera się tu na trzech filarach:

- **Inhalacje.** Polegają na oddziaływaniu aerozolem z wód mineralnych na śluzówkę nosa, gardła i oskrzeli. Takie zabiegi poprawiają ich nawilżenie i ukrwienie, stymulują mechanizmy samooczyszczania. W Uzdrowisku Szczawnica dostępne są rzadkie inhalacje celkowe (solankowe), przeprowadzane w specjalnych kabinach. Inhalacje mogą stosować pacjenci już od 3. roku życia.

- **Kuracja pitna (krenoterapia).** Polega na picciu szczawów zgodnie z zaleceniami lekarza. Wody szczawnickie m.in. wspierają trawienie, wzmacniają błony śluzowe jelit.

- **Zabiegi rehabilitacyjne** narządów ruchu. W ofercie są kinetyterapia, hydroterapia, fizykoterapia, zabiegi borowinowe. Ćwiczenia przeprowadza się indywidualnie lub grupowo. Celem rehabilitacji ruchowej jest zmniejszenie bólu, poprawa funkcji ruchowych, wsparcie naturalnej regeneracji organizmu.

Więcej na: stronazdrowia.pl



Uzdrowisko Szczawnica. Sprawdź, jakie właściwości mają szczawnickie wody mineralne i jakie zabiegi oferowane są w tamtejszym sanatorium

Doradca ubezpieczeniowy/finansowy Roku. Poznaj uczestników MISTRZÓW HANDLU

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Niektórzy trafiają do doradców z teczką dokumentów. Inni nawet bez jednej kartki, za to z jednym wielkim „nie wiem”. Są tacy, którzy przychodzą „tylko zapytać”, a wychodzą z dobrym planem na najbliższe 20 lat.

Zanim pojawi się podpis na umowie dotyczącej ubezpieczenia czy finansów, trzeba odpowiedzieć na pytania, które nie zawsze są wygodne: co by było, gdyby? Co jeśli coś się wydarzy? Jak zabezpieczyć bliskich? To dlatego praca doradców ubezpieczeniowych i pośredników finansowych to przede wszystkim spokojna

rozmowa, kalkulator, notatnik, ale i kubek kawy, bo to nie są krótkie rozmowy. Wbrew stereotypom, nie są też wyłącznie o liczbach. To tak naprawdę rozmowy o życiu - o własnym mieszkaniu, obawach związanych z kredytem czy zdrowiem, odpowiedzialności za rodzinę. O tym, jak spać spokojniej.

I właśnie to zdanie najlepiej oddaje sens tych spotkań. Doradca nie wyczaruje spokoju, ale pomoże uporządkować chaos informacji. Pokazać, jakie rozwiązania są realne, a jakie tylko brzmią dobrze.

Poniżej publikujemy dwie historie uczestników akcji Mistrzowie Handlu, którzy opowiadają o swojej codzienności.



Zawsze stawiała na rzetelność, zaufanie i realną pomoc

Elżbieta Roman (Pośrednictwo ubezpieczeniowe Elżbieta Roman Polisa Expert, Biały Bór) z ogromną dumą poinformowała o tym, że została nominowana w kategorii Doradca ubezpieczeniowy/finansowy Roku.

- Pośrednik ubezpieczeniowy to profesja, która daje możliwość budowania relacji opartych na zaufaniu, doradzaniu i wspieraniu klientów w podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących ich bezpieczeństwa i przyszłości. Rozpoczynając moją pracę, to były dla mnie kluczowe wartości - mówi uczestniczka Mistrzów Handlu. Radzi: - Zrób pierwszy krok i porozmawiaj ze specjalistą - jedna dobra decyzja może mieć wpływ na wiele lat.

Podpowiada, że świadomość i systematyczność to pierwszy i najważniejszy krok



do uporządkowania swoich finansów.

Wielokrotnie w swojej pracy ubezpieczała klientów przed ich różnego rodzaju wyjazdami na narty, w góry, nad morze czy za granicę. W wielu przypadkach okazało się, że takie ubezpieczenie było dla nich realnym wsparciem w trudnych sytuacjach - podczas pobytów w szpitalach, przy urazach czy poważniejszych kontuzjach. - To doświadczenie jeszcze mocniej utwierdziło mnie w przekonaniu, że człowiek przeorny zawsze jest ubezpieczony, a moja rola polega na tym, by zawsze pomóc klientom w podjęciu decyzji, które zapewnią im bezpieczeństwo i spokój w podróży - opisuje Elżbieta Roman (Pośrednictwo ubezpieczeniowe Elżbieta Roman Polisa Expert, Biały Bór).

Wie, że każda sytuacja i każda potrzeba jest inna

Izabela Drożyńska (PK Ubezpieczenie Izabela Drożyńska, Szczecin) ubezpieczeniami zajmuje się od 2009 roku. Doświadczenie zdobywała w największych firmach ubezpieczeniowych w Polsce jako menadżer.

„Ubezpieczeniami zajmuję się od 2009 roku. Doświadczenie zdobywałam w największych Firmach Ubezpieczeniowych w Polsce jako menadżer m.in. PZU, AXA, Allianz, a ostatnie 7 lat - WARTA. Zdobyta wiedza i umiejętności pozwoliły mi na kolejny krok, jakim jest otwarcie własnej agencji ubezpieczeniowej w 2019 roku” - opisuje się w swojej plebiscytowej wizytówce kolejna uczestniczka tegorocznej edycji Mistrzowie Handlu.

„Pracuję dla WAS” - infor-



muje Izabela Drożyńska (PK Ubezpieczenie Izabela Drożyńska, Szczecin). Przekazuje, że w skupieniu i zaangażowaniu jest w każdej sprawie, bo wie, że każda sytuacja i każda potrzeba jest inna - dla nas najważniejsza. „Dokładam wszelkich starań, abyś wiedział, że właśnie tu jest twój najlepszy agent” - wyjaśnia.

Jej zdaniem ubezpieczenie to jedna z najważniejszych kwestii w życiu. Musi być ono dobrane dokładnie do potrzeb klienta - niezależnie od tego, czy chodzi o ubezpieczenie mieszkania, samochodu, czy zdrowia i życia.

Jeśli oczekujesz doradztwa na wysokim poziomie, szerokiej gamy produktów ubezpieczeniowych oraz dobrze dobranej polisy ubezpieczeniowej, warto o tym porozmawiać, kontaktując się z doradcą.

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SPRZEDAWCA ROKU

1. **Anna Pośpiech**, Biedronka, Koszalin
2. **Anna Jarzyna**, Rossmann, Szczecin
3. **Marika Sikorska**, U Mariki Outlet, Stargard

FLORYSTA ROKU

1. **Agata Fabisiak-Supińska**, Kwiatowy Zakątek, Koszalin
2. **Elżbieta Majewska**, Kwiaciarnia Prowansja, Szczecin
3. **Alina Tyshchuk**, Kwiaciarnia Majcherka, Nowogard

POŚREDNIK NIERUCHOMOŚCI ROKU

1. **Marta Semak**, InvestRent, Kołobrzeg
2. **Natalia Dobrowolska**, RFG Biuro Nieruchomości, Szczecin
3. **Aneta Janas**, Planeta Nieruchomości, Gryfice

SKLEP ROKU - RÓŻNE BRANŻE

1. **Massimo Dutti**, Szczecin, Galeria Kaskada
2. **Fzk Inter-Novum**, Tuczno, Wolności 46
3. **Agroma**, Koszalin, Szczecińska 14-16

KWACIARNIA ROKU

1. **Kwiaciarnia Cuda i Wianki**, Chociwel, Armii Krajowej
2. **Kwiatowy Zakątek**, Koszalin, Połtawska 3
3. **Kwaciarnia Mariwa**, Szczecin, Kosynierów 16

BUTIK ROKU

1. **Outlet u Mariki tania odzież**, Stargard, Limanowskiego 12A
2. **Butik Magdy Dul**, Koszalin, Sikorskiego 4/0
3. **Empire - Salon Odzieży Włoskiej**, Szczecin, Rydla 50 Box 24B (Ch Helios)

SKLEP Z ARTYKUŁAMI DLA DZIECI ROKU

1. **Sklep zabawkowy Miś**, Szczecinek, Wyszyńskiego 18A

SKLEP Z BIŻUTERIĄ I SALON JUBILERSKI ROKU

1. **Salon Jubilerski Verona**, Białogard, pl. Wolności 10A (Ch Hossio)
2. **Salon JUBILERSKI BRIJU**, Szczecin, al. Bohaterów Warszawy 42
3. **SUNERI Biżuteria**, Szczecin

DORADCA UBEZPIECZENIOWY/FINANSOWY ROKU

1. **Elżbieta Roman**, Pośrednictwo ubezpieczeniowe Elżbieta Roman Polisa Expert, Biały Bór
2. **Izabela Drożyńska**, PK Ubezpieczenie Izabela Drożyńska, Szczecin
3. **Agnieszka Piwowarczyk**, Uniq, Koszalin

EKO SKLEP ROKU

1. **Samo Zdrowie**, Szczecin, Staszica 1 (pawilon 43C Targowisko Manhattan)

SALON OPTYCZNY ROKU

1. **VisionOptyk**, Darłowo, Poczta 7
2. **Optyk Kasia Kordus**, Szczecin, Poczta 39/U12
3. **Optyk pasją**, Szczecin, Modra 63

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:

www.gk24.pl/handel

Solidny pracownik może zarobić nawet 12 000 złotych

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Wolumen produkcji w budownictwie mieszkaniowym pozostaje jednak cały czas w stagnacji. Jednocześnie sektor budowlany boryka się z deficytem pracowników.

Potrzebni są m.in. wykończeniowcy, dekarze czy monterzy instalacji budowlanych. - Współpracowałem z kilkoma glazurnikami i płaciłem im na umowie zlecenie 12 000 złotych brutto za miesiąc - mówi nam przedsiębiorca Adam Mirosławic.

Rynek budowlany przechodzi przez okres stabilizacji i umiarkowanego ożywienia z prognozami wzrostu wartości rynku do ponad 400 mld zł w 2026 roku. Wolumen produkcji w budownictwie mieszkaniowym pozostaje jednak cały czas w stagnacji.

Sektor należy też do jednych z najbardziej zadłużonych w gospodarce. Na koniec sierpnia 2025 r. zadłużenie branży budowlanej sięgnęło ponad 5,8 mld zł. Długi ma 50,5 tys. firm, a szczególnie trudna jest sytuacja mniejszych podmiotów, w tym podwykonawców.

- Firmy projektowe nie otrzymują wynagrodzenia

za pracę w cyklach miesięcznych, tylko po określonym etapie prac - nieraz po pół roku lub dłużej. Kredytują więc inwestycję. Kiedy nałożymy na to przedłużające się procedury administracyjne, czy brak waloryzacji to sytuacja robi się jeszcze trudniejsza i dla stabilności firm, i dla jakości inwestycji. Trudno spełnić oczekiwania inwestora co do zachowania najwyższych standardów i jakości realizacji inwestycji, skoro firmy borykają się z problemami i nie są w stanie inwestować w nowe technologie, czy najlepsze kadry - twierdzi Anna Oleksiewicz, prezes Związku Ogólnopolskiego Projektantów i Inżynierów.

Sektor boryka się między innymi z deficytem pracowników. Stosunkowo niskie bezrobocie i zmiany demograficzne wpływają na wzrost niedoborów na rynku pracy szczególnie właśnie w branży budowlanej. Według najnowszego badania „Barometr Zawodów” (to ogólnopolska analiza co roku przygotowywana na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej), za deficytowe można uznać 17 z 168 prezentowanych zawodów. W tej grupie nie brakuje profesji budowlanych lub powiązanych z budownictwem - są to np.: monterzy instalacji budowlanych, elektrycy i ener-



Dekarz za granicą może zarobić 18 000 złotych brutto.

getycy, operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych, spawacze.

Średnie miesięczne wynagrodzenie w budownictwie w marcu 2025 r. wyniosło około 8 264 zł brutto (dane GUS), ale zarobki w branży są zróżnicowane. I tak, pracownicy fizyczni mogą liczyć najczęściej na stawki godzinowe od 22-30 zł netto/h (lub 39,19 zł stawki kalkulacyjnej), inżynierowie średnio 8 230 zł brutto, a doświadczeni specjaliści (np. dyrektorzy kontraktów) mogą zarabiać ponad 20-40 tys. zł.

Wynagrodzenia w branży budowlanej, dekarz może za-

robić 9 500 zł brutto w kraju i 18 000 zł za granicą. Pracownik budowlany - średnio 6 927 zł brutto (mediana: 5 716 zł - 8 428 zł). Inżynier budownictwa - mediana 8 230 zł brutto (od 6 990 zł do 9 980 zł). Stawki godzinowe (netto) - od 22-30 zł/h dla niewykwalifikowanych, ale wykwalifikowani fachowcy (murarze, tynkarze) mogą liczyć na 30-60 zł/h w zależności od miasta.

Gdy przyjrzymy się konkretnym ofertom pracy, to zauważymy jeszcze większe odchYLENIA w płacach. Na przykład w propozycji pracy dla dekarza opublikowanej w Cen-

tralnej Bazie Ofert Pracy, podano wynagrodzenie 6 000 zł brutto (umowa o pracę, 8-godz. pracy, premie, benefity pracownicze, delegacje). Oferta dotyczy pracy na Pomorzu. Podobna oferta, ale z woj. zachodniopomorskiego, zawiera kwotę 5 800 zł brutto, z kolei na Śląsku - 9 500 zł brutto (tu wymagane jest 5-letnie doświadczenie, umiejętności czytania dokumentacji, umiejętności ciesielskie i blacharskie). Dużo więcej można zarobić za granicą np. dekarze poszukiwani są m.in. w Holandii (umowa zlecenie, wynagrodzenie - 18 000 zł brutto), Niemczech (16 500 zł brutto, forma umowy do dogadania z pracodawcą).

Firmy szukają też wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych, hydraulików.

- Wynagrodzenia są bardzo różne, od płacy minimalnej wzwyż, często zależą od konkretnej inwestycji. Na przykład moja firma robiła wykończenie kilku hal dla dużej spółki. Współpracowałem z kilkoma glazurnikami i płaciłem im na umowie zlecenie 12 000 zł brutto za miesiąc. Goniły nas terminy i prace odbywały się też w nocy i wieczorami, mie-

liśmy też pracowite niedziele. Zaznaczam, że pracownicy zgodzili się na taki tryb pracy, dobrze zarobili, wszyscy byli zadowoleni. Uczciwy wykonawca zawsze podzieli się pracownikami lub podwykonawcami. Na rynku brakuje rzetelnych pracowników. Ja wolę nawet zapłacić więcej solidnym osobom niż potem miesiącami rekrutować osoby z wątpliwymi umiejętnościami, które w dodatku lubią zaglądać do kieliszka - mówi Adam Mirosławic, współwłaściciel firmy budowlanej Bud - MiR Wola.

Branża potrzebuje pracowników wykwalifikowanych, którzy mogą potwierdzić umiejętności certyfikatami (np. spawacze czy kierownicy budów). Duże potrzeby kadrowe, jak mówi przedsiębiorca, dotyczą również osób bez kwalifikacji.

- Pracownicy fizyczni też są poszukiwani, ich wynagrodzenia zaczynają się od pensji minimalnej. Wiele firm kieruje te osoby na szkolenia i po roku taki pracownik niewykwalifikowany już ma kwalifikacje, np. osoba, która nabędzie uprawnienia do kierowania wózkiem widłowym, może zyskać podwyżkę nawet o 3 000 - 4 000 zł brutto - opowiada Adam Mirosławic.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

KURKI odchowane 784 461 566.

REKLAMA

0011479868

AUTOREKLAMA

RADA NADZORCZA
Koszalińskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej „NASZ DOM”
w Koszalinie, ul. Szymanowskiego 14
ogłasza konkurs na stanowisko

Zastępcy/Zastępczyni
Prezesa Zarządu
ds. techniczno-eksploatacyjnych

Szczegółowe informacje:
www.naszdom-koszalin.pl

strefa
AGRO

Grunt to biznes.
Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl

Weterani z werwą, której mogą pozazdrościć im młodzi

Jerzy Wicher
Kabaret

Dwaj giganci polskiej estrady, mistrzowie dobrego żartu, eleganckiej ironii i ciętej riposty - spotkają się na jednej scenie w programie, który łączy to, co w polskiej rozrywce najlepsze: klasę, inteligentny humor i ponadczasowe piosenki.

To będzie wieczór, w którym publiczność usłyszy repertuar doskonale znany i kochany, ale także pozna nieznaną anegdotę zza kulis, historie z planów filmowych i teatralnych garderób, błyskotliwe monologi oraz kultowe utwory kabaretowe.

Główną rolę odegra Bohdan Łazuka - niezwykła osobowość, artysta-instytucja, człowiek legenda. Aktor teatralny i filmowy, piosenkarz, konferansjer, prezenter radiowy i telewizyjny, reżyser - twórca o imponującym dorobku i scenicznym doświadczeniu. Przez dekady budował swoją pozycję jako mistrz charakterystycznych ról, obdarzony niepowtarzalnym wyczuciem komizmu i dystansem do siebie.

Wystarczy przypomnieć jego niezapomniane kreacje w filmach takich jak Nie ma róży bez ognia, Brunet wieczorową porą, Kariera Nikodema Dyzmy, Piłkarski poker czy kultowe Nie lubię poniedziałku. To właśnie w tych produkcjach objawił się jego talent do tworze-



Bohdan Łazuka i Czesław Majewski na scenie zjedli zęby. Ich kariery rozpoczęły się w drugiej połowie XX wieku, a do dziś radzą sobie wyśmienicie. Dziś o godz. 19 wystąpią w szczecińskim Teatrze Polskim.

nia postaci barwnych, niejednoznacznych, a jednocześnie bliskich widzowi.

Jednak Bohdan Łazuka to nie tylko film i teatr. To także estradowa energia i muzyczna wrażliwość. Jako piosenkarz wykonywał zarówno przeboje międzywojenne, jak i piosenkę liryczną oraz współczesne utwory rozrywkowe. Jego repertuar łączy nostalgię z humorem, elegancję z lekkością. Kto z nas nie nucił „Miłość złe humory ma”, „Dzisiaj, jutro, zawsze” czy „Dla mnie ty”? Te

piosenki od lat towarzyszą kolejnym pokoleniom słuchaczy i wciąż wywołują uśmiech oraz wzruszenie.

Droga artystyczna Łazuki rozpoczęła się od edukacji muzycznej - pod koniec lat 50. uczył się w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Karola Kurpińskiego w Warszawie w klasie oboju. Mieszkając w akademiku Dziekanka, wśród studentów warszawskiej PWST, dał się namówić na zdawanie do szkoły teatralnej. Z powodzeniem ukończył stu-

dia aktorstwa dramatycznego i rozpoczął karierę, która trwa nieprzerwanie do dziś.

Towarzyszyć mu będzie wybitny pianista, kompozytor i dyrygent - Czesław Majewski. Artysta znany szerokiej publiczności z programu Śpiewające Fortepiany oraz jako niezapomniany „Pan Czesio” z Kabaretu Olgi Lipińskiej. Jego charakterystyczny styl, muzyczna precyzja i poczucie humoru sprawiają, że każdy występ nabiera wyjątkowego klimatu.

KRÓTKO

SZCZECIN

Muzyka Stinga i Sade



Wyjątkowy wieczór pełen pięknej muzyki w świetle tysięcy świec. Usłyszymy ponadczasowe utwory Stinga oraz niezapomniane przeboje Sade. Koncert w solowym wykonaniu na fortepianie – improwizowana interpretacja ulubionych przebojów. Nowa Dekadencja, godz. 18

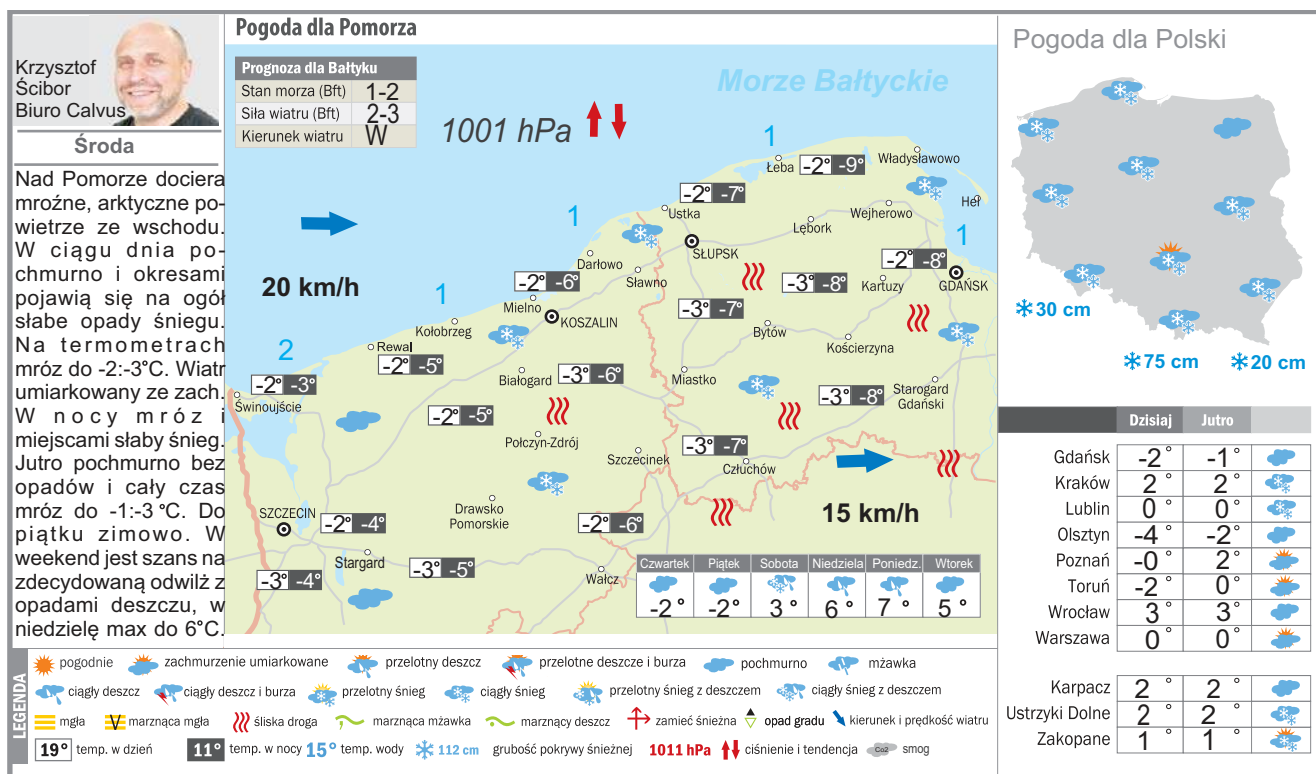
KOSZALIN

Kolekcja sztuki współczesnej

Muzeum w Koszalinie zaprasza na nową wystawę pn. „Reorientacje. Odsłona kolekcji sztuki współczesnej”. Wystawa inauguruje cykl ekspozycji sztuki współczesnej ze zbiorów Muzeum w Koszalinie, zaplanowany na kolejne lata. Jej nadrzędnym celem jest ukazanie bogactwa form wyrazu oraz wielowymiarowości problematyki artystycznej drugiej połowy XX wieku - tym razem z nowej, współczesnej perspektywy.

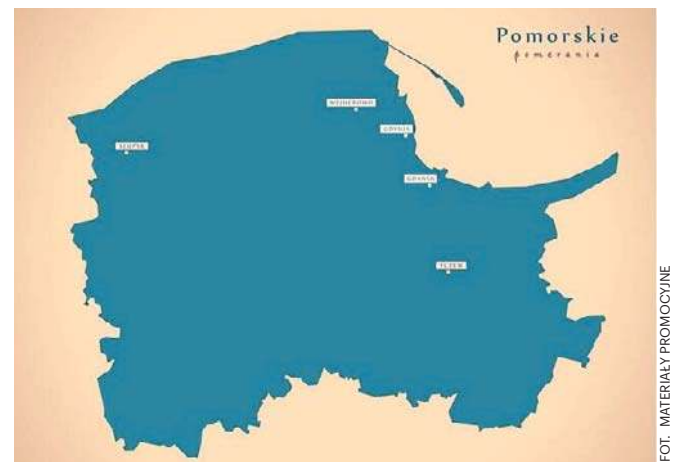
Trzon ekspozycji stanowią prace z tzw. kolekcji osieckiej - wyjątkowego zespołu dzieł związanego z odbywającymi się w Osiekach w latach 1963-1981 międzynarodowymi spotkaniami artystów, naukowców i teoretyków sztuki. Będziemy mieli okazję zobaczyć prace m.in. Henryka Berlewskiego, Jerzego Fedorowicza, Elżbiety Kalinowskiej, Włodzimierza Kolk, Ireny Kozery, Natalii Lach-Lachowicz, Alfreda Lenicy.

POGODA



SŁUPSK

Historia dziejów regionu



19 lutego o godz. 17 w czytelni Uniwersytet Pomorski w Słupsku (ul. Arciszewskiego 22a) odbędzie się spotkanie poświęcone jednemu z najbardziej fascynujących okresów w dziejach regionu. Temat brzmi: „Pomorze Środkowe we wczesnym średniowieczu. Opowieść o krainie między Bytówem a Słupskiem”. To propozycja dla wszystkich, którzy chcą spojrzeć na Pomorze nie tylko przez pryzmat późniejszych zamków i książęcych rodów, lecz cofnąć się do czasów, gdy kształtowały się pierwsze struktury osadnicze, handlowe i polityczne.

Wojciech Topór: Wierzyliśmy w jeden medal, ale trzy?!

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w konkursie duetów w skokach narciarskich na dużym obiekcie podczas igrzysk w Mediolanie.

Wygrali Jan Hoerl i Stephan Embacher z Austrii. Brąz wywalczyli Johann Andre Forfang i Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii. Przed skokami sześciu ostatnich zawodników zaczął intensywnie padać śnieg. Pojawili się też mocne podmuchy wiatru. Po nieudanym skoku Tomasiaka jury zdecydowało o przerwaniu konkursu i uwzględnieniu wyników dwóch z trzech planowanych serii.

Pogoda sprzyjała Polakom

Śnieg nie pierwszy raz pomógł polskiemu skoczkowi narciarskiemu w osiągnięciu sukcesu. Obfite opady i wiatr sprawiły, że anulowano rundę finałową, dzięki czemu Tomasiak i Wąsek zdobyli srebro. W 2019 roku podobne okoliczności dały Polakom w Seefeld dwa medale mistrzostw świata (pierwszy Dawid Kubacki, drugi Kamil Stoch).

To 27. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych igrzyskach, a czwarty podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W tej dyscyplinie sportu to 13. olimpijski krążek Biało-Czerwonych.

Historyczny wyczyn

Kacper Tomasiak został pierwszym polskim skoczkim narciarskim, który wywalczył trzy medale na jednych igrzyskach. Na normalnej skoczni chłopak z Bielska-Białej był



Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek na skoczni w Predazzo. Polacy przegrali tylko z Austriakami

drugi, a na dużej zajął trzecie miejsce. Jako debiutant na igrzyskach dokonał niesamowitej rzeczy i wpisał się na karty historii nie tylko polskiego olimpizmu w wieku zaledwie 19 lat.

Przed nim po trzy krążki z jednej edycji - licząc letnie i zimowe igrzyska - wywalczyły tylko ikony polskiego sportu: lekkoatletka Irena Szewińska (Tokio, 1964 - złoto i dwa srebra), pływaczka Otylia Jędrzejczak (Ateny, 2004 - złoto i dwa srebra) oraz w zimowych zmaganiach Justyna Kowalczyk (Vancouver, 2010 - złoto, srebro, brąz).

- Skoki Kacpra i Pawła były na bardzo wysokim poziomie,

wkradły się tylko drobne błędy. Dobrze, że odwołano trzecią serię, bo po intensywnych opadach śniegu dalsza rywalizacja nie miała sensu i nie byłaby już sprawiedliwa - mówi w rozmowie z Polska Press Wojciech Topór, trener kadry B polskich skoczków.

Zwłaszcza postawa Pawła Wąska była w poniedziałek sporym, pozytywnym zaskoczeniem. W obecnym sezonie niespełna 27-letni zawodnik spisywał się słabo, nie kwalifikował się nawet do polskiej kadry na poszczególne konkursy Pucharu Świata.

Trener Maciej Maciusiak postawił jednak na lidera Biało-Czerwonych w poprzed-

nim sezonie i ta decyzja okazała się słuszna.

- Paweł rozkręcał się już w treningach, wskakiwał nawet do pierwszej „dziesiątki”, a zawody indywidualne na dużej skoczni już były dobre w jego wykonaniu. Teraz pokazał prawdziwy charakter i wielkie serce do walki. Kacper z kolei jest w tak wielkiej formie, że mimo niewielkiego błędu nie przeszkodziło mu to polecieć bardzo daleko. Drugi skok to już była w jego wykonaniu prawdziwa bomba - dodaje.

Przed igrzyskami mało kto spodziewał się, że polscy skoczkowie wywalczą w Italii chociażby jeden medal. Trzy krążki to wynik zdecydowanie powyżej nawet najśmielszych oczekiwań największych optymistów.

- Będę szczerzy. Chcieliśmy i wierzyliśmy w przynajmniej jeden medal, ale trzy? Nasze szczęście jest przeogromne - podsumował trener Kacpra Tomasiaka w ubiegłym sezonie. Od Calgary do Pekinu - przez dziesięć kolejnych edycji zimowych igrzysk olimpijskich - w skokach narciarskich rozgrywano zawody drużynowe. We Włoszech zastąpiono je duetami.

Konkursy duetów są organizowane od 2023 roku. Pierwszy z nich odbył się w trakcie zawodów Pucharu Świata w amerykańskim Lake Placid. Historyczne zwycięstwo odnieśli reprezentanci Polski: Dawid Kubacki i Piotr Żyła.

Polska ekipa zdobyła podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem są Mediolan i Cortina d'Ampezzo, już cztery medale. Oprócz skoczków, srebro wywalczył panczenista Władimir Semirunnij na dystansie 10 000 metrów.

©️

Liga Mistrzów: Zieliński w mroźnej Norwegii, Kochalski z Anglikami

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wieczorem do fazy pucharowej Ligi Mistrzów dołączą kolejni Polacy - Piotr Zieliński i Mateusz Kochalski.

Zieliński przeżywa właśnie najpiękniejsze chwile w Interze. W weekend we włoskim klasycznym golem na 3:2 strzelonym tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego rozstrzygnął mecz z Juventusem. Teraz jako lider środka pola ma poprowadzić zespół do awansu do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Wbrew pozorom czeka go spore wyzwanie; na wyjeździe, w mrozie, z nieobliczalnym rywalem. Bodo/Glimt złożone głównie z norweskich piłkarzy dało się już w tym roku we znaki towarzyszącym drużynom. Na finiszu fazy ligowej ograło nie tylko Manchester City, ale i Atletico Madryt. Wcześniej duże problemy sprawiło Borussia Dortmund i wspomnianemu Juventusowi. Kto jeśli jednak nie Inter z fenomenalnym ostatnio Zielińskim miałby z nim zapunktować? To spotkanie także

w paśmie otwartym - w TVP 1 od godz. 21.00.

Wszystkie trzy pozostałe mecze obejrzymy na kodowanych kanałach Canal+ Sport. Chronologicznie pierwszy polski akcent od godz. 18.45 nastąpi w odległym Azerbejdżanie. Kochalski, łącznie z zimowym okienku z Widzewem Łódź, zamierza dopisać z Karabachem Agdam kolejny piękny rozdział, czyli wygrać czwarty mecz w tej edycji. Czekają bardzo trudne zadanie, ponieważ naprzeciw stanie ofensywna Newcastle United. Polak w przeciwieństwie do kolegów z defensywy prezentuje równą, solidną formę. Dzielnie stawiał już czoła zawodnikom Chelsea czy Napoli (obronił karnego). Bezradny okazał się tylko wobec tym z Liverpoolu, którzy wbili aż sześć bramek.

1/16 finału Ligi Mistrzów

- Środa, 18 lutego
- 18.45 Karabach - Newcastle United
- 21.00 Bodo/Glimt - Inter Mediolan
- 21.00 Club Brugge - Atletico Madryt
- 21.00 Olympiakos Pireus - Bayer Leverkusen



W sobotę Piotr Zieliński stał się bohaterem Interu, strzelając zwycięskiego gola w hicie z Juventusem

Nie tylko prestiż, ale i wielkie pieniądze + luksusowe bonusy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak, zdobywając trzy medale - dwa srebrne i jeden brązowy - na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, może liczyć na godziwe wynagrodzenie.

Zarówno Ministerstwo Sportu i Turystyki, jak i Polski Komitet Olimpijski postarały się, aby najlepsi z naszych sportowców nie mogli narzekać. Stąd milionowe premie, mieszkania, sa-

mochody i... tokeny, czyli w skrócie przedmiot płatniczy niebędący monetą czy banknotem.

Z tytułu nagród zapowiedzianych przez Polski Komitet Olimpijski, do 19-letniego Kacpra Tomasiaka trafi 400 000 (srebrny) i 300 000 złotych (brązowy) za medale indywidualne plus 200 000 złotych za wspólny sukces z Pawłem Wąskiem w konkursie duetów (srebrny).

Ponadto trafi do niego - w postaci tokenów - 550 000 złotych. Do tego dochodzą obrazy, wouchery na wakacje oraz

bizuteria o wartości do 2000 złotych.

Bardziej skomplikowane jest wyliczenie nagród ministerialnych. Zgodnie z ustawą o sporcie, w przypadku zdobycia w czasie tych samych zawodów - w tym wypadku XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - dwóch lub więcej medali, zawodnik otrzymuje TYLKO jedną nagrodę finansową. Jej wysokość nie może przekroczyć 75 procent sumy nagród za poszczególne osiągnięcia.

W przypadku Kacpra Tomasiaka suma jednorazowych

świadczeń wyniesie 218 000 złotych, a 75 procent z tej kwoty to 163 500 złotych.

Oprócz tego skoczek może liczyć na dwuletnie stypendium przewidziane dla najcenniejszego z medali, czyli w tym wypadku srebrnego, a zatem będą to 24 raty po 15 427,26 złotych, czyli łącznie 370 254,24 złotych.

Zatem łącznie będzie to 1 980 000 złotych!!!

Jakby tego było mało, Tomasiak ma już zapewnione tzw. świadczenie olimpijskie, czyli popularną emeryturę olimpij-

ską, która od 1 stycznia tego roku wynosi 5116,99 złotych netto. Te należności finansowe przysługują jednak naszym sportowcom dopiero po ukończeniu 40. roku życia, pod warunkiem, że mają polskie obywatelstwo, są niekarani i nie byli zdyskwalifikowani za doping w wymiarze większym niż 24 miesiące lub więcej niż raz.

Otrzymują ją byli zawodnicy, którzy nie kontynuują kariery sportowej poprzez uczestnictwo w zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe.

Na liście płac w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich Kacper Tomasiak też nie może narzekać. Po 25 z 37 zawodów Polak jest pewny już wypłaty 53 300 euro, czyli równowartość ok. 224 000 złotych...

Oficjalne premie nie są jedynymi dochodami skoczków narciarskich. Zawodnicy ze światowej czołówki mają podpisane prywatne kontrakty sponsorskie i reklamowe, których wysokość jest objęta tajemnicą. ©️

King w drodze po Puchar Polski

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. Osiem najlepszych zespołów po pierwszej rundzie Orlen Basket Ligi rozpocznie od czwartku walkę o Puchar Polski.

W tym gronie jest King Szczecin, a jego notowania z kilku względów stoją bardzo wysoko. Jest aktualnym liderem ekstraklasy, zagra w najsilniejszym składzie, po ważnej wygranej nad Anwilom Włocławek w ostatniej sprawdzianie przed wyjazdem do Sosnowca. W dodatku pokonał większość uczestników turnieju w lidze. Nie udało się to tylko z Treflem oraz Górnikiem Wałbrzych.

- Jestem zachwycony perspektywą gry o PP. Mamy swoje atuty, chcemy walczyć. Mam nadzieję, że przed nami 3 mecze w 3 dni. Nie miałem jeszcze w karierze takiej sytuacji, by z każdym dniem wymagania szły w górę, ale w Kingu mamy szeroki i mocny skład, a to pomoże nam w turnieju - uważa Anthony Roberts, skrzydłowy Kinga.

- Tabela jest tak wyrównana, że w PP nie ma faworytów. Jest 8 drużyn i każdy chce zdobyć puchar. Przed startem sezonu zakładaliśmy, że chcemy zakwalifikować się do turnieju i będzie to dla nas ważny sprawdzian naszej wartości - dodaje trener Maciej Majcherek.

W czwartek i piątek ćwierćfinały. W czwartek zagrają: godz. 18 Trefl Sopot - Legia Warszawa, godz. 20.30 Arka

Gdynia - Górnik Wałbrzych; w piątek (godziny spotkań te same): Śląsk Wrocław - Dzik Warszawa, King - Zastal Zielona Góra. Zwycięzcy z czwartku spotkają się w sobotnim półfinale o godz. 15, a wygrani z piątku o godz. 19 (między spotkaniem konkursu rzutów i wsadów). Wielki finał w niedzielę od godz. 17.30.

King trafił dobrze, bo notowania Zastalu stoją niżej, ale dojdzie do kolejnego starcia szkoleniowców. Majcherek był asystentem Arkadiusza Miłoszewskiego i razem z Kingiem zdobywali mistrzostwo Polski. Jesienią uczeń pokonał mistrza, ale Zastal wtedy jeszcze był przed kadrowymi zmianami. Jak do zespołu dołączył Chavau-ghn Lewis, to zaczęli grać zdecydowanie lepiej, a Amerykanin jest najlepszym snajperem ligi.

- To King jest faworytem turnieju - mówi niedawno Miłoszewski.

- Znam trenera Miłoszewskiego i wiem, jakie gierki psychologiczne lubi wprowadzać. Z trenerem Zhanem Tabakiem przeczuliśmy rolę faworyta podczas spotkań Kinga z Treflem - celnie kontruje Maciej Majcherek.

Jedno jest pewne - jeśli King chce sięgnąć po PP musi zagrać trzy dobre spotkania. Wydaje się, że kadrowo jest mocniejszy niż rok temu, gdy dotarł do finału i też w ostatnim ligowym występie pokazał swoją nieobliczalność, a zarazem mocny charakter i coraz skuteczniejszą grę.



1 listopada King pokonał Zastal 80:66 na swoim boisku. W PP czeka nas jeszcze bardziej zacięte spotkanie

Rozmowa o PP

Kto jest Pana faworytem w turnieju o Puchar Polski?

Marek Popiołek, obecny szkoleniowiec pierwszoligowej PGE Spójni Stargard, zdobył Puchar Polski z Legią w 2024 roku: Z dużym zainteresowaniem czekam na rozpoczęcie turnieju, a przed pierwszym meczem typuję Śląsk Wrocław do końcowego sukcesu.

Wskazuje Pan Śląsk, a ja chciałem się też zapytać, kto ma łatwiej: ćwierćfinaliści, którzy zagrają w czwartek i będą mieć dzień przerwy,

czy jednak nie ma to znaczenia. Śląsk gra w piątek, czyli może zagrać 3 mecze w 3 dni.

Zdaje się, że w ostatnich sezonach miało to znaczenie i PP zdobywały zespoły, które grały w czwartek, a więc piątek miały poświęcić na regenerację, skumulowanie energii, lepsze przygotowania do półfinału. Ostatni raz to Stali Ostrów udało się wygrać PP 2022, choć grała trzy dni z rzędu. Ja z Legią miałem „trochę łatwiej”, bo grałem w czwartek i w dodatku w pierwszym meczu. Te kilka godzin różnicy też potrafi mieć znaczenie.

Jak postrzega Pan szanse Kinga Szczecin?

Rok temu byli w finale, a więc byli bardzo blisko. Teraz też są mocni, nawet są liderami ligi, ale tu trzeba dodać, że Śląsk rozegrał mniej od nich spotkań. Nie chcę umniejszać szans Kinga, bo sprawia na mnie ogromne wrażenie pod względem gry. Z racji na to, że pracuję w Spójni Stargard, to kilka razy byłem na meczach Kinga w Szczecinie. Na mnie największe wrażenie robi Nemanja Popović, który ma bardzo dużo atutów. Jest też świetny rozgrywający Jovan Novak. Potrafi doskonale kierować grą, ma ogromne doświadczenie z silnych, europejskich lig i jemu ręka nie zdradzi. To, co przemawia za Kingiem to forma z ostatnich tygodni. Potrafi wygrywać mecze, w których mu nie szło. Teraz zaczął od meczu z Zastalem, a więc też trenerem Miłoszewskim. To jeden z najciekawszych smaczków turnieju. A w półfinale może ze Śląskiem, czyli to być przedwczesny finał. Generalnie turniej w Sosnowcu nie ma zdecydowanego faworyta, a rozmawiając z prezesem jednego z klubów usłyszałem, że PP trudniej wygrać niż mistrzostwo Polski. Coś w tym jest, bo w PP nie można mieć słabszego dnia. Emocji będzie więc dużo.

Dlaczego triumfator PP nie idzie za ciosem w lidze?

Ciężkie pytanie. Trochę to nawet analizowałem, bo ostat-

nim zespołem, który zdobył PP i mistrzostwo w jednym roku był Zastal Zielona Góra w 2017. Aby wygrać na dwóch frontach trzeba mieć stabilny, szeroki skład, musi być dobry charakter w zespole. Faktycznie nie jest tak, że zwycięstwo w PP związane jest z tym, że podświadomie ucieka zawodnikom motywacja, chęć walki o kolejny sukces. Może w tym roku ktoś przełamie taką klątwę.

Pewnie sporo będzie się mówiło o tym, że któryś z trenerów lepiej zna ligę, ma większe doświadczenie. To ma faktycznie znaczenie?

Nie jest to istotne i chyba z grona uczestników PP nigdzie nie doszło do zmiany trenera w trakcie rozgrywek. Szkoleniowcy dobrze więc znają swoje zespoły i rywali. PP to jednak nie jest kwestia tylko pierwszych trenerów, ale pewna umiejętność współpracy zespołowej na ten sukces - z asystentami, fizjoterapeutami, analitykami. Za każdym triumfem w PP stoją cisi bohaterowie.

King w lidze pokonał Zastal, pokonał Śląsk czy Dzik.

Pokonał też innych uczestników turnieju. Widać, że potrafi wygrać z teoretycznie najsilniejszymi rywalami, a to dobry prognostyk przed PP czy play-offami. Psychologicznie drużyna zyskuje, zawodnicy mogą pewniej się poczuć przed rywalizacją. ©©

Jan Biegański: Słoneczko w końcu zaświeciło i powinno być łatwiej

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Ze swojej strony i ze strony zespołu chciałbym podziękować kibicom. Byliśmy razem, wygraliśmy razem, bądźmy razem w kolejnych meczach - mówi pomocnik Pogoni.

Podczas ostatniego weekendu Pogoń pokonała Arkę 1:0 po meczu w którym nie było piłkarskich fajerwerków, ale było dużo charakteru i walki.

To była ważna wygrana dla Pogoni...

Jan Biegański: Tak, bo zwycięstwo daje nam oddech. Było widać, że naprawdę chcemy wygrać i zrobiliśmy to. Chwała zespołowi i kibicom, że dowieźliśmy to zwycięstwo. Przy lepszych wykonaniach sytuacji mogło być 2:0 i mecz byłby prostszy. Najważniej-

sze, że się przełamaliśmy, że nastroje w tym tygodniu będą inne. Po smutku przyjdzie trochę radości. Z Arką potwierdziliśmy, że możemy grać dobrą piłkę, że mamy bardzo dobrych piłkarzy i jesteśmy zespołem.

Walka po przerwie była niesamowita.

Tym bardziej zyskamy w aspekcie mentalnym. U siebie nie bierzemy remisów i takie nastawienie było widać. Arkowcy czuli, że nie mają szans nawet na punkt na naszym boisku.

I Pan miał sytuację bramkową.

To była fajna akcja. Po stałym fragmencie gry wybiłem piłkę, Karol Angielski zgrał do Benji Mendiego, a ja ruszyłem za akcją. Dobrze mi podała, ale wiedziałem, że nie będę w stanie wyprzedzić



Jan Biegański

obrońcy, więc ustawiłem nogę, zostałem sfaulowany i zyskałem w czasie. W sumie to była mądra decyzja. Przed rzutem wolnym rozmawiałem z Samem Greenwoodem, kto będzie strzelał. On miał pierwszeństwo, bo ostatnio strzelił gola, ale bramkarz mógł się spodziewać zmiany, tego, że ja uderzę. Patrzył na mnie, ale strzelił Sam. Było blisko. Po chwili koniec spotkania. Drużyna, media czy kibice -

zasłużyliśmy na zwycięstwo. Mamy wspólny cel. Chcemy wygrać, musimy to robić przede wszystkim u siebie. Rywale muszą czuć, że w Szczecinie będą mieli ciężko. Liczę, że ta wygrana przełoży się na lepszą atmosferę, większą swobodę w graniu. Będzie więcej optymizmu, a w Zabrzu też jesteśmy w stanie powalczyć o trzy punkty.

Rzadko tam Pogoń punktowała.

Ja jestem wiecznym optymistą, także... to jest ten moment. Przełamaliśmy się, jesteśmy drużyną. Była walka, wygraliśmy masę pojedynków, a przy faulach cała drużyna się zbierała. Tak jest w życiu: w ciężkich momentach trzeba być razem. W Zabrzu też chcemy to pokazać. Jak to nam się uda, to i wygrana będzie możliwa.

Jak się trenuje w atmosferze zwątpienia, a nawet pesymizmu?

Nie jest łatwo. Mecz z Termalicą nie był najlepszy w naszym wykonaniu, zwłaszcza druga połowa. Zebraliśmy się, pogadaliśmy, wykonaliśmy ciężką pracę, ale to zapocentrowało. Słoneczko w końcu zaświeciło i powinno być łatwiej w trudnych momentach.

Frederik Ulvestad zazwyczaj jest spokojny, ale i on zachęcał kibiców do wsparcia. Zazwyczaj tego nie robił.

Frederik zagrał niesamowity mecz. Jest jednym z liderów zespołu, ale i ja go nie poznałem na boisku, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Dał nam przykład jak grać, jak patrzeć na piłkę. Raz wybił piłkę z linii bramkowej. Nie wiem, jak on tam się znalazł. Trzeba brać przykład z takiego doświadczonego piłkarza.

Po moim wejściu na boisko Frederik mi powiedział, że nie mam prawa żadnej piłki przegrać, a jeżeli przegram, to przerywam faulem. Gra u boku takiego wojownika jest łatwiejsza. Mnie na pewno pomógł, więc bardzo chciałem go pochwalić.

Po meczu już nie było złych słów, gwizdów ze strony kibiców.

Po meczu było świetnie, ale doceniamy to, co było też przed i w trakcie meczu. Już przed meczem czuliśmy, że mamy wsparcie, fani nie odwrócili się od nas i nawet przez sekundę spotkania nie było żadnych złych komentarzy. Myślę, że wygraliśmy z Arką razem z kibicami. Ze swojej strony i ze strony zespołu chciałbym podziękować za to. Byliśmy razem, wygraliśmy razem, bądźmy razem w kolejnych meczach. ©©